BOLESŁAW BIERUT

Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

Referat wygłoszony na III Plenum KC PZPR dnia 11-go listopada 1949 roku.

Towarzysze!

Sprawy, które Biuro Polityczne pragnie dziś poddać pod rozwagę III Plenum KC, dotyczą wzrostu Partii i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju. Na drodze swego wzrostu Partia, która ma za sobą tak wiele osiągnięć, napotyka również na szereg trudności i niebezpieczeństw, które musi widzieć, aby je skutecznie przełamywać i usuwać. Partia wypełnia swe zadania w warunkach zaostrzającej się walki dwóch przeciwstawnych sobie frontów klasowych. Walka ta przenika dziś ze szczególną siłą zarówno stosunki międzynarodowe, jak i całe nasze życie wewnętrzne. Wymaga ona od całej Partii, od każdego jej ogniwa i od każdego jej członka szczególnej przenikliwości i czujności.

Zagadnienie wzmocnienia czujności staje się w tych warunkach jednym z naczelnych i palących zadań. Dlatego też na zagadnieniu tym winna być skoncentrowana dziś główna uwaga obecnego Plenum KC i całej Partii.

W związku z tym sprawy, które chcemy poddać pod obrady Plenum, można by ująć w następujące punkty:

1) Wnioski wypływające z obecnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

2) Konieczność zwiększenia czujności bojowej kadr partyjnych w związku z zaostrzeniem się form walki klasowej.

3) Konieczność zmiany dotychczasowego stylu pracy na niektórych odcinkach partyjnych i państwowych.

4) Ocena wewnętrznej sytuacji gospodarczej w związku z wykonaniem Planu Trzyletniego. Konieczność wzmocnienia walki z sabotażami i szkodnictwem gospodarczym.

5) Sprawa dalszego wzrostu Partii, zabezpieczenia jej przed grożącymi niebezpieczeństwami i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego.

Sześciomiesięczny okres, który nas dzieli od poprzedniego Plenum, był okresem obfitującym w doniosłe wydarzenia.

Najbardziej ważkim faktem jest dalszy i nieustanny wzrost siły gospodarczej i politycznej Związku Radzieckiego, imponujący swym rozmachem, wzrost, który tak plastycznie zobrazował tow. Malenkow w swym referacie poświęconym XXXII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W przeciwieństwie do rozhisteryzowanej, awanturniczej polityki amerykańskiej, której sprężyną jest wciąż narastający i nie dający się ukryć strach przed kryzysem — tym bardziej imponująco prezentuje się olbrzymi dorobek gospodarczy ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły cechujące politykę radziecką, która wytrwale i niezmiennie dąży do utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

W przeciwieństwie do olbrzymiego marnotrawstwa środków w gospodarce kapitalistycznej, do gorączkowych, bezsensownych zbrojeń i wyjaławiania w tym kierunku burżuazyjnej myśli badawczej — musi imponować olbrzymi dorobek nauki radzieckiej, uruchamianie energii atomowej dla osiągnięcia niebywałego dotychczas postępu technicznego i wzrostu sił wytwórczych, realizowanie stalinowskich planów przekształcania przyrody. Dzięki temu wzrosła zarówno potęga Związku Radzieckiego, jak i jego autorytet i ciężar gatunkowy na całym świecie.

Epokowym wydarzeniem tego okresu jest druzgocąca klęska agentury amerykańskiej w Chinach, odsłonięcie jej nicości i bankructwa oraz historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, zwycięstwo osiągnięte pod kierownictwem bohaterskiej Chińskiej Partii Komunistycznej i jej wodza, tow. Mao Tse-tunga. Znaczenie tego zwycięstwa wybie-

ga daleko poza granice Chin i ma rewolucjonizujący wpływ na wszystkie ludy kontynentu azjatyckiego.

Wydarcie Chin z orbity imperializmu pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu i wzmacnia siły obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju.

Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj w pełni docenia znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego, który stoi niezłomnie na gruncie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich, po raz pierwszy od wielu stuleci powstają przesłanki dla trwałego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski od zachodu i zabezpieczenia trwałego pokoju w całej Europie.

Dzięki dynamice niemieckich sił demokratycznych, korzystających z poparcia ZSRR, będą raz na zawsze wyrwane korzenie ekspansywnych dążeń na wschód, którym od wieków hołdowały niemieckie klasy posiadające — junkrzy i kapitaliści.

Dlatego Polska tak żywotnie jest zainteresowana w zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Położy ona kres tendencjom odwetowym, napastniczym i rewizjonistycznym, które hodowane są pod patronatem anglosaskim w Niemczech Zachodnich.

Dlatego tak ważne jest umacnianie stosunków przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zadaniem Partii jest:

1) wyjaśniać masom pracującym wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako historycznego przełomu w stosunkach polsko - niemieckich, jako najpewniejszej tamy dla odwiecznych dążeń niemieckich klas posiadających do ekspansji na wschód, jako rękojmi bezpieczeństwa Polski od zachodu;

2) wyjaśniać masom pracującym międzynarodową wagę przeobrażeń demokratycznych w narodzie niemieckim dla wzrostu sił antyimperialistycznych, dla dalszego rozwoju walki o utrwalenie pokoju w świecie, dla dalszego pomyślnego budownictwa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w Polsce;

3) wzmacniać stosunki przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak najaktywniej popierać jej walkę o zjednoczenie Niemiec i utrwalenie w nich władzy ludowej.

Ostatnie miesiące przyniosły całkowite zdemaskowanie zbrodniczej nacjonalistyczno-faszystowskiej kliki Tito i haniebny krach jej planów spiskowych snutych z polecenia amerykańskich podżegaczy wojennych.

Odpowiedzią na to była dalsza konsolidacja polityczna i gospodarcza krajów demokracji ludowej, co stało się źródłem jeszcze jednego, gorzkiego rozczarowania amerykańskich imperialistów. A rozczarowań im nie brak, bo coraz trudniej jest ukryć mnożące się objawy kryzysu gospodarczego.

Jeszcze bardziej dotkliwe rozczarowania są udziałem tzw. państw marshallowskich. Dziś obnaża się już w całej pełni wielkie oszustwo, które się kryje pod maską pomocy marshallowskiej. Obok forsownej militaryzacji ekonomiki zachodnio-europejskiej — polityka amerykańska może, jak stwierdził tow. Malenkow, oznaczać tylko jedno: „monopoliści amerykańscy zamierzają zagarnąć za bezcen całe gałęzie przemysłu w krajach Europy Zachodniej, a także kolonie krajów europejskich".

Trudno jest wymagać, aby takie perspektywy zaciskania pętli amerykańskiej na szyjach państw europejskich budziły w tych krajach entuzjazm, tym bardziej, że w sposób dla wszystkich oczywisty gaśnie jak świeca ich suwerenność gospodarcza oraz polityczna i coraz dotkliwiej daje się we znaki dyktat amerykański.

Nic dziwnego, że w tych warunkach rosną tarcia i przeciwieństwa między państwami kapitalistycznymi.

Na tym gruncie olbrzymiego rozmachu nabiera masowy ruch obrońców pokoju, który skupia setki milionów we froncie pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Awanturnicza i agresywna polityka podżegaczy wojennych, której przewodzi imperializm amerykański, budzi na całym świecie rosnące protesty i oburzenie milionów ludzi pracy oraz wszystkich postępowych działaczy nauki i kultury. Tego potężnego ruchu nie są w stanie zahamować usilne próby hierarchii kościelnej, zmierzające do wykorzystywania uczuć religijnych i autorytetu papieża jako atutu w walce z ruchem antyimperialistycznym.

Czego uczą nas wydarzenia ostatniego półrocza na arenie międzynarodowej?

1. Przekonują nas przede wszystkim o słuszności oceny rozwoju wydarzeń, opartej na nauce marksizmu-leninizmu, umacniają w nas wiarę w słuszność obranej przez nas drogi.

2. Przekonują nas o rosnącej przewadze sił pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego, o rosnącym rozmachu bojowym obozu pokoju, który potrafi utrwalić pokój i pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

3. Uczą nas internacjonalizmu w najgłębszym znaczeniu tego słowa, uczą nas głębokiej solidarności interesów wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludów miłujących pokój. Równocześnie zaś wydarzenia te niweczą głęboko jeszcze zakorzenioną u niektórych zaściankowość i ciasnotę horyzontów.

4. Uczą rozumieć wagę i nową treść naszej przyjaźni i sojuszu z ZSRR, znaczenia naszych braterskich stosunków, które znajdują potwierdzenie w tysiącznych faktach, a ostatnio tak piękny znalazły wyraz w powrocie tow. Marszałka Rokossowskiego do Polski.

Jakiż jest najogólniejszy bilans tych wydarzeń?

Wzrost sił obozu pokoju i umocnienie bezpieczeństwa Polski, nienaruszalności naszych granic.

Jaki wniosek się z tego nasuwa?

Zwiększyć udział Polski w walce o pokój, jeszcze mocniej rozkołysać w Polsce ruch obrońców pokoju, jeszcze szerzej mobilizować masy ludowe do walki o pokój, jeszcze energiczniej demaskować awanturniczą politykę podżegaczy wojennych i idącego im w sukurs Watykanu, ani na chwilę nie ustawać w pracy nad montowaniem najszerszego frontu obrońców pokoju, wciągać do tego frontu masy kobiece, młodzież, inteligencję, usprawnić metody propagandy w tej dziedzinie, mobilizować do walki o pokój milionowe masy chłopstwa.

Awanturnicza i agresywna polityka imperializmu amerykańskiego prowadzi coraz wyraźniej do dalszego pogłębienia przeciwieństw systemu gospodarki kapitalistycznej. Kraje europejskie, włączone w obrożę tzw. planu Marshalla, już obecnie odczuwają na sobie skutki rabunkowej „pomocy" Stanów Zjednoczonych. „Pomoc" ta spycha bezwzględnie w dół stopę życiową mas ludowych drogą zamaskowanej grabieży w formie dewaluacji pieniądza krajów marshallowskich w stosunku do dolara. Za forsowane przez trusty amerykańskie dostawy broni i wszelkie potrzebne i niepotrzebne produkty przymusowego importu ze Stanów Zjednoczonych, kraje marshallow-

skie muszą przyjmować na siebie haracz nie tylko w formie dyskryminacji swych walut. Ich zależność ekonomiczna i finansowa jest tylko wyrazem wielostronnego jarzma zależności polityczno-gospodarczej, która przekształca te kraje w zbiorowego wasala Stanów Zjednoczonych.

Kosmopolityzm imperialistyczny przekształca się nieubłaganie z błyskotliwej teorii, z propagandy w ponurą praktykę dyktatury USA. Narzucane z góry przez dyktat amerykański całkowite podporządkowanie ekonomiki poszczególnych krajów marshallowskich interesom Stanów Zjednoczonych musi prowadzić do wyjałowienia i przekreślenia suwerenności państwowej narodów zachodnio-europejskich. Coraz cyniczniejsze i bezapelacyjne „zalecenia“ przedstawiciela USA — oto dominujący już dziś nad życiem tych narodów brutalny nakaz, określający szczątkową i zanikającą już całkowicie samodzielność polityczną i gospodarczą „zjednoczonej“ Europy kapitalistycznej.

Ale cała ta chytra polityka imperialistyczna nie jest w stanie zahamować narastania elementów depresji gospodarczej, która występuje coraz wyraźniej w całym świecie kapitalistycznym, ogarniając nieuchronnie główną twierdzę imperializmu — Stany Zjednoczone.

Dalsze ograniczanie stopy życiowej mas pracujących w krajach kapitalistycznych, wzrost bezrobocia i drożyzny, obcinanie praw politycznych i socjalnych klasy robotniczej, coraz bardziej wyuzdane ataki zwasalizowanych rządów socjalimperialistycznych czy chadeckich na partie komunistyczne i ruch robotniczy — muszą w sposób nieunikniony potęgować rozgoryczenie mas, pogłębiać przeciwieństwa społeczne i zaostrzać formy walki klasowej.

Polityczny aparat imperializmu musi szukać gorączkowo nowych form nacisku, musi sięgać do coraz bardziej wyuzdanych metod oszustwa, stosować coraz perfidniejsze sposoby rozsadzania i osłabiania ruchu wyzwoleńczego mas pracujących. Bankructwo ideologiczne partii socjaldemokratycznych jest naturalnym skutkiem obnażania się ich zdradzieckiej postawy, już nie tylko kapitulanckiej, lecz wręcz służalczej wobec oligarchii finansowej. Przekupstwo i zdrada starych oportunistycznych przywódców socjaldemokratycznych, sadzanych przez burżuazję na fotele premierów i ministrów, nie są już dość skutecznym środkiem do rozładowywania nastrojów oporu w masach

robotniczych. Oportunizm jako nurt polityczny, odpowiadający nastrojom podkupywanej i podkarmianej przez imperializm warstwy tzw. „arystokracji robotniczej“, traci swą bazę społeczną pod działaniem coraz cięższych skutków ogólnego kryzysu kapitalizmu. Świadczy o tym permanentny kryzys, jaki przeżywa SFIO we Francji oraz saragatowcy we Włoszech. Świadczą o tym postępy idei jednolitofrontowej we Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Nie zmienią też tego obrazu oszukańcze manewry przywódców Labour Party, którzy rozpaczliwie szukają wyjścia ze sprzeczności, w jakich się uwikłali, wpychając coraz bardziej Anglię w gorset amerykańskiej niewoli.

W tych warunkach polityczno-ideologiczne środki działania muszą więc coraz silniej splatać się z działaniami aparatu policyjnej dywersji w metodach nacisku na ruch robotniczy, z żerowaniem na wszelkich wahaniach politycznych, z wekslowaniem na manowce nurtów rewolucyjnych przy pomocy agentury.

Aparaty policyjne państw kapitalistycznych usiłowały dawno już nasadzać do organizacji robotniczych i partii rewolucyjnych swoje głęboko zakonspirowane agentury. Metoda rozsadzania od wewnątrz organizacyj rewolucyjnych przy pomocy nasłanych do tych organizacyj prowokatorów jest dobrze znana w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Piłsudczyzna i sanacja w Polsce usiłowały udoskonalić system wtyczek policyjnych do KPP oraz do radykalnych organizacji demokratycznych i ludowych, przez intensywny werbunek prowokatorów i agentów, którym zlecały zadania nie tylko szpiegowskie. Sanacyjna „dwójka“ wespół z „defensywą“ specjalizowały swoje agentury policyjne w dywersji i prowokacji politycznej, tzn. w metodach inspirowania przez najwytrawniejszych agentów, przenikających do instancji kierowniczych, takich posunięć, które osłabiały ruch rewolucyjny. Mamy w dziejach KPP wstrząsające swą iście zbrodniczą i machiawelską perfidią przykłady prowokatorów, którzy na przestrzeni kilkunastu lat wyrządzali niepowetowane szkody ruchowi rewolucyjnemu. Ostatnio zdołaliśmy odkryć nowe wątki tych prowokacyjnych nici.

Historia ruchu rewolucyjnego wykazała, że szczególnie pomyślną atmosferą i korzystną glebą dla przenikania do ruchu agentur dywersji policyjno szpiegowskiej i prowokacji politycznej była dzia-

łalność frakcyjna na płaszczyźnie odchyleń od marksistowsko-leninowskiej linii partyjnej. Odszczepieństwo trockistów, zinowjewowców i bucharinowców stworzyło podatny grunt dla wciskania się agentur dywersyjno-szpiegowskich w poszczególne ogniwa państwowego i partyjnego aparatu ZSRR. Blok trockistowsko - zinowjewowsko-bucharinowski, który rozpoczął swą akcję pod flagą opozycji politycznej i ideologicznej, stał się szybko bazą działania wszelkich elementów wrogich Partii i — sam nasycony agentami — z kolei przekształcił się w agenturę obcych wywiadów, w zakonspirowaną siatkę dywersji politycznej, kierowanej przez imperialistyczne ośrodki policyjno-szpiegowskie. Czujność rewolucyjna i bolszewicka przenikliwość WKP(b) rozbiła doszczętnie tę wrogą dywersję i żelazną miotłą oczyściła aparat partyjny i państwowy z szajki zdrajców i agentów obcego wywiadu, usiłujących działać pod maską opozycji polityczno-ideologicznej.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej, na wielką skalę zamierzonej dywersji politycznej w obozie antyimperialistycznym. Oparciem dla tej dywersji jest agentura titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów policyjnych, werbowanych w okresie zaostrzających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodowo-wyzwoleńczej w okresie wojny. Proces Rajka odsłonił ponure kulisy tej akcji. Działająca w Jugosławii dywersyjna agentura titowska utworzyła się w szczególnych warunkach. Opanowała ona ster władzy państwowej i występuje jeszcze dziś pod maską pseudosocjalistycznego budownictwa, usiłuje nadal oszukiwać bohaterski naród jugosłowiański, szermując zakłamaną frazeologią i powierzchownymi symbolami. Aby cel swój osiągnąć klika Tito — Rankowicza niszczyła od lat planowo, choć niepostrzeżenie partię komunistyczną, aż ją uczyniła bezwolnym narzędziem w rękach policyjnego aparatu Rankowicza. Bez partii proletariackiej, opartej na zasadach leninowskich, nie ma podstawowej siły, zabezpieczającej hegemonię klasy robotniczej. Bez partii rewolucyjnej klasa robotnicza jest bezbronna. Nie tylko nie może budować socjalizmu, ale nie może zrealizować nawet podstawowego warunku, umożliwiającego wejście na tę drogę: nie może przystąpić do walki o zdobycie władzy. Władza kliki titowskiej jest władzą antyludową, ponieważ u steru tej władzy stoją zdrajcy i prowokatorzy, od dawna zwerbowani przez imperialistów. Zaprzedaje ona interesy ludu pracujące-

go i narodów Jugosławii, ich niepodległość, a ponadto usiłuje podważyć od wewnątrz władzę ludową w innych krajach i wnieść rozbicie w obóz antyimperialistyczny. Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy, przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale to, kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy.

Władza w ręku kliki i w dodatku kliki, na której czele stoją prowokatorzy, zwerbowani przez imperialistów i gotowi wykonywać ich zlecenia, przekreśla pozytywną treść wszelkich przeobrażeń społecznych, które obracają się wtedy przeciwko ludowi. Znacjonalizowana gospodarka staje się wtedy dogodnym terenem grabieży imperialistycznej. Nie ulega dzisiaj wątpliwości, że dywersyjno-prowokatorska agentura imperialistyczna w Jugosławii czyni i czynić będzie wszystko, aby oddać ten kraj na żerowisko imperializmowi anglo-amerykańskiemu.

Czujność rewolucyjna i przenikliwość WKP(b) zdemaskowały w porę klikę titowską jako wrogi twór ideologiczny. Proces budapeszteński ujawnił jej policyjno-szpiegowskie powiązania i zdemaskował ją jako szajkę prowokatorów i agentów imperialistycznych, szykujących zbrodniczy spisek w celu obalenia władzy ludowej na Węgrzech. Niewątpliwie, wcześniej czy później klasa robotnicza Jugosławii zdoła odbudować, wbrew terrorowi kliki titowskiej, swą partię komunistyczną i wydrze w walce rewolucyjnej władzę polityczną z rąk bandy zdrajców, szpiegów i dywersantów. Przewidując tę groźbę — szajka titowska usiłuje atakować ideologię klasy robotniczej, podważyć w świadomości mas zasady nauki marksistowsko-leninowskiej, zaszczepić masom pracującym Jugosławii nastroje i poglądy nacjonalistyczne i faszystowskie, szczuje najbardziej zacofane elementy przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. W ten sposób titowska agentura imperialistyczna stosuje starą metodę agentury trockistowskiej, próbuje występować pod maską polityczno-ideologiczną.

Rozbicie lub zniszczenie partii proletariackiej drogą prowokacji i agentury dywersyjno-szpiegowskiej, oraz próby podważania ideologii marksistowsko-leninowskiej — oto cele, jakie stawiał sobie imperializm w walce z ruchem robotniczym, kiedy doszedł do wnio-

sku, że w otwartej walce nie zniszczy ruchu robotniczego. Rolę agentury burżuazyjnej w ruchu robotniczym pełniły partie socjaldemokratyczne, które rozbijały jedność klasy robotniczej i przeciwstawiały rewolucyjnej ideologii marksistowskiej oportunizm, ugodę, wyrzeczenie się walki klasowej.

Dziś partie socjaldemokratyczne nie są już wystarczającym narzędziem ideologicznym w walce z marksizmem-leninizmem nawet w krajach kapitalistycznych. Tym się tłumaczy, między innymi, poparcie przez imperializm titoizmu jako dywersji politycznej na terenie międzynarodowym i zaktywizowanie titoizmu jako nowej próby oszustwa ideologicznego w walce z marksizmem i partiami komunistycznymi, na platformie antyradzieckiej. Jednakże w świetle faktów, które ujawnił proces Rajka, oraz wobec postępującej konsolidacji politycznej w krajach demokracji ludowej, nie uda się agenturze titowskiej odegrać tej roli. Rzekomo ideologiczne podłoże działania zwykłych prowokatorów policyjnych, dywersantów i morderców titowskich, operujących frazesami nacjonalistycznymi, zostało zdemaskowane publicznie w procesie węgierskich agentów kliki titowskiej. Zostało ono zdemaskowane i na terenie międzynarodowym przez zacietrzewione posunięcia samych imperialistów, którzy wprowadzając zdrajców titowskich do Rady Bezpieczeństwa, jako swoją ekspozyturę, ujawnili również na forum ONZ jej rzeczywiste oblicze — oblicze agentury anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych dla walki z obozem antyimperialistycznym.

* *

Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed Partią stało się tak częstą metodą wroga. Czy zdają sobie z tego dostatecznie sprawę kierownicy naszych organizacji partyjnych, naszych instytucji państwowych, naszego aparatu gospodarczego? Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy dostatecznie

czujni wobec prób wciskania się agentur imperialistycznych do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, a tym bardziej do naszej Partii?

Otóż należy stwierdzić, że nastroje samouspokojenia i lekkomyślnej beztroski — jeśli nie znajdują wyrazu w bezpośrednich wypowiedziach, to niewątpliwie ciążą na praktycznej postawie poważnej liczby towarzyszy, którym Partia powierzyła odpowiedzialne zadania. W ciągu kilku ostatnich miesięcy — na długo jeszcze przed procesem węgierskim — kierownictwo partyjne zajmowało się sprawdzeniem niektórych najważniejszych odcinków naszego aparatu państwowego. Okazało się, że brak czujności i odporności na nie zawsze dobre wpływy otaczającego środowiska, są często aż zatrważające. Gdzie indziej jest częstokroć pod tym względem—jeśli nie gorzej, to nie lepiej. Wygodnictwo, dygnitarskie narowy, nieczułość na kłopoty i troski prostego człowieka, wszystkie te objawy, które dają się zaobserwować u niektórych towarzyszy, przyczyniają się do tych nastrojów beztroski.

Jakiej więc czujności można wymagać od nich przy takich nastrojach i postawie? Samoupojenie minionymi sukcesami własnymi czy ogólnymi, zarozumialstwo, bufonada, niedostrzeganie nieuniknionych trudności, zamykanie oczu na wrogą działalność — cechy te, rodzące się, niestety, nawet wśród części naszego górnego aktywu, nie sprzyjają bynajmniej zaostrzeniu czujności, której wymaga szczególnie wytężona działalność wroga. Wprost przeciwnie — nastroje takie wytwarzają oportunistyczną niefrasobliwość polityczną, która sprawia, że nie widząc oko w oko głęboko zamaskowanego wroga, ulega się złudzeniu, że go w ogóle nie ma. Takie jest źródło demobilizacji politycznej, która łączy się z demobilizacją ideologiczną, tzn. zatraceniem odporności ideowej w walce klasowej.

Dlatego też Partia nasza musi się poważnie zająć tym zagadnieniem,aby nie przerosło ono w groźne niebezpieczeństwo, które może w konsekwencji zahamować nasz dalszy marsz naprzód, bo dzisiaj już daje się we znaki.

Fakty zbrodniczej dywersji agentur imperialistycznych, ujawnione w procesie Rajka, posiadają charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego choćby względu nie powinny być zlekceważone. Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwiej nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpie-

gowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelakiej innej ma u nas zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie podłoże głębsze, niż gdzie indziej. Obiektywną glebą jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu nawet kierowniczych, starych kadr urzędniczych. Nie ulega również wątpliwości, że znajdujące się poza krajem ekspozytury polityczne odsuniętych od władzy szczątków polskich klas posiadających, są bez porównania liczniejsze, aktywniejsze i silniej sprzęgnięte z dywersyjno-szpiegowskimi aparatami anglo-amerykańskiego imperializmu niż analogiczne grupy w niektórych innych krajach.

Stare kadry wytrawnych „dwójkarzy" sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły się dość skwapliwie w legitymacje organizacji demokratycznych, nie wyłączając, niestety, i naszej Partii. W ciągu ostatniego okresu nasze organa bezpieczeństwa wyłowiły pewną, dość znaczną, liczbę tych typów, ale ileż ich jeszcze tkwi pod zmienionymi nazwiskami i dobrze zamaskowanym przykryciem, służąc gorliwie obcym wywiadom swymi kunsztownymi kwalifikacjami.

Wreszcie dziś już istnieją niezbite dowody, że kierownicze i średnie kadry podziemnych organizacji reakcyjnych w okresie okupacji hitlerowskiej szeroko współdziałały z najeźdźcą w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym, organizowanym przez PPR i Gwardię Ludową. W tej walce z podziemnym ruchem wyzwoleńczym tworzyły one szeroką sieć organizacyjną, której głównym celem była dywersja, wywiad i terror w stosunku do działaczy PPR i AL, niszczenie tych organizacji wspólnie z okupantem. Cała ta wyspecjalizowana w akcji dywersyjno-szpiegowskiej kadrowa armia podziemna przekształciła się następnie w ośrodki dowodzące akcją zbrojną band, skierowaną przeciwko władzy ludowej.

W tej zdradzieckiej i zbrodniczej kainowej dywersji elementy reakcyjne były wspierane zarówno przez okupanta, jak i przez anglosaskich „sojuszników", którzy na przestrzeni całego okresu wojny organizowali specjalne szkoły dla dywersantów, wywiadowców i dowódców akcji, mającej ich zabezpieczyć przed zwycięstwem władzy ludowej w Polsce. W oparciu właśnie o te liczne jeszcze niedobitki reakcyjne w kraju i zagranicą trwa do dziś dnia intensywne or-

ganizowanie imperialistycznej akcji dywersyjno-szpiegowskiej i spiskowej przy pomocy sieci agentur w poszczególnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego. Muszą sobie zdawać z tego sprawę nie tylko towarzysze, kierujący aparatem bezpieczeństwa, ale i cała Partia, gdyż bez czujności, przenikliwości i współdziałania całej Partii akcja organów bezpieczeństwa również nie będzie w stanie sprostać swym zadaniom.

Myślę, że będzie celowym przytoczenie szeregu przykładów, ilustrujących metody i formy akcji dywersyjno-szpiegowskiej i terrorystycznej, skierowanej na sparaliżowanie lub rozbicie walki wyzwoleńczej mas pracujących w Polsce przez zadanie odpowiednich ciosów Partii, która tą walką kierowała.

Warto przypomnieć, że jeszcze na długo przed drugą wojną światową istniało daleko idące porozumienie sanacyjnego aparatu, prowadzącego akcję antykomunistyczną, z podobnymi aparatami państw faszystowskich.

W walce z ruchem robotniczym znikały odrębności państwowe rządów faszystowskich, współdziałanie międzynarodowe aparatów policyjnych nosiło pod tym względem cechy wybitnie kosmopolityczne. Polscy „dwójkarze" kształcili w swym zbrodniczym fachu hitlerowców i odwrotnie. Międzynarodówka policyjna dzieliła się doświadczeniami, a wynalazczość w dziedzinie prowokacji politycznej wolna było od wszelkich ograniczeń patentowych. Proces Rajka na Węgrzech najjaskrawiej odsłonił metody działania tych powiązań międzynarodowej sieci policyjno-szpiegowskiej i dywersyjnej, obliczonej na daleką metę. Ale nasze własne, polskie doświadczenia, są pod tym względem nie mniej wymowne.

Wiemy dzisiaj, jak nikczemną rolę odegrała agentura peowiacko-piłsudczykowska w polskim ruchu robotniczym, jak wykonywała najbrudniejszą robotę prowokatorską w służbie rządów obszarniczo-kapitalistycznych, w służbie worków pieniężnych oligarchii finansowej.

Ale czy tylko w służbie rodzimej burżuazji i jej interesów?

Dziś dysponujemy już bogatym materiałem dowodowym, świadczącym niezbicie o tym, że czołowi przywódcy sanacji rozpoczynali swą karierę jako płatni agenci austriackiego wywiadu i wykonawcy jego zleceń. Od tej roli już nie odstąpili, zmieniając tylko mocodawców.

Nic więc dziwnego, że ich pogrobowcy z „dwójki" poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego, a dziś liżą but swych amerykańskich mocodawców, nic dziwnego, że całą swą bezsilną nienawiść zwracają przeciw Polsce Ludowej, przeciw wyzwolonemu narodowi.

Gdy zaostrzająca się walka klasowa przerastała w formę masowych starć rewolucyjnych — faszystowskie aparaty policyjno-szpiegowskie czyniły wzmożone wysiłki w kierunku wciskania swych agentur do walczących organizacji. Wykorzystywały one każde osłabienie czujności dowództwa, kierującego walką rewolucyjną, zwłaszcza w momentach masowej mobilizacji nowych sił dla wzmocnienia walki.

Prowokacje w KPP, w MOPR-ze, w KZMP, w radykalnym ruchu ludowym, żerowały na okresach wzrostu fali walk masowych. Znany prowokator, b. poseł Niezależnej Partii Chłopskiej, Sylwester Wojewódzki, wcisnął się do KPP na fali masowego rewolucyjnego ruchu chłopskiego. Podobnie było w okresie wojny domowej w Hiszpanii, gdy na pomoc walczącej z agresją faszystowską republice demokratycznej śpieszyły szeregi najofiarniejszych bojowników ze wszystkich krajów Europy. Wcisk.ły się wówczas do ochotniczych brygad międzynarodowych również liczne agentury imperialistycznych ośrodków policyjnych w celach szpiegowskich lub dla łatwiejszego następnie przeniknięcia — w nimbie bohaterów — do organizacji komunistycznych poszczególnych krajów, niosących pomoc republice hiszpańskiej. Tak też było w Jugosławii.

Polska „dwójka" w porozumieniu z defensywą wysłała wówczas grupę kilkunastu swych agentów z zadaniem wciśnięcia się w szeregi „dąbrowszczaków".

Faktem jest, że I sekretarz Komitetu Centralnego PPR tow. Nowotko zamordowany został przez prowokatora, nasłanego do Partii przez „dwójkę".

Jeszcze przed wybuchem wojny polsko niemieckiej „dwójka" sanacyjna nastawiała się na organizowanie wespół z Niemcami hitlerowskimi i pod ich komendą sieci agenturalnej wywiadu antyradzieckiego. Podporządkowanie „dwójki" wywiadowi hitlerowskiemu posunęło się w latach 1935 — 1939 znacznie naprzód. Więzy, zerwane w r. 1939, zostały szybko nawiązane i znów bazą stosunków stała się wspólna akcja przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Dwójkarze" wraz z Abwehrą

i Gestapo podjęli zgodnie ze swą tradycją akcję zorganizowania sieci agenturalnej wewnątrz tworzących się podziemnych organizacji lewicowych, w celu ich niszczenia lub opanowania.

Slepota i niewybaczalna oportunistyczna niefrasobliwość polityczna występuje niezwykle jaskrawo w stosunku naszych towarzyszy wypełniających odpowiedzialne zadania w Partii do grupy starych „dwójkarzy“ z Jaroszewiczem i Lechowiczem na czele. Grupa ta, działająca od szeregu lat i penetrująca również do KPP, postawiła sobie za cel wciśnięcie się w celach dywersyjno-szpiegowskich do organizacji marksistowskich, a więc do PPR i „Gwardii Ludowej“. Dla tego celu stworzyli oni jeszcze w 1940 r. grupę p. n. KIS i zabiegali o powiązanie z paroma grupami podziemnymi, które, połączywszy się — utworzyły w r. 1941 ZWW. Ten ostatni wszedł w skład PPR z chwilą jej powstania. Grupa KIS usiłowała naprzód dość obcesowo narzucić swoje kierownictwo akcją wojskową, planowaną przez ZWW. Gdy jednak zbyt natarczywe wystąpienie jej przedstawiciela, którym był Jaroszewicz, nie wywarło dobrego wrażenia, zmieniła taktykę i poczęła wsączać się bardziej ostrożnie.

Wprowadzającym początkowo był jeden z członków ZWW, który dziś nie żyje. Cieszył się wówczas zaufaniem naszych towarzyszy. Więc poprzez wspomnianego członka ZWW, a następnie na podstawie wzajemnych rekomendacji, cała grupa „dwójkarzy“ znalazła się bądź w GL, bądź w PPR, bądź wreszcie na odpowiedzialnych stanowiskach w Wydziale Informacji GL. Nikomu nie przychodziło do głowy sprawdzać tych ludzi, czy kontrolować ich powiązania, kontakty, stosunki. Wiedziano o nich, że przed wojną cieszyli się dużym zaufaniem władz sanacyjnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie przemysłu zbrojeniowego, obsadzonym z reguły ludźmi zakwalifikowanymi przez „dwójkę“, wiedziano, że działają po obu stronach barykady klasowej, korzystając z dużego zaufania delegatury, która powierzała im kierownictwo podziemną organizacją władz bezpieczeństwa.

Teza, wysunięta przez samych prowokatorów o czystości ich intencji i ochłapy rzucanych przez nich informacji, przyjęte zostały za nieodparty dowód ich rzetelności politycznej i nikt już potem, ani w czasie okupacji, ani po wyzwoleniu, nie uważał za potrzebne sprawdzić przeszłości tych ludzi i ich działalności. Tego zlekcewa-

żenia elementarnych nakazów czujności politycznej, nie można położyć na karb przeszkód obiektywnych w warunkach okupacji, gdyż wprowadzono ich do najbardziej czułych i poufnych ogniw organizacji konspiracyjnej, gdzie kontrola ludzi powinna być szczególnie wnikliwa. Jednakże obowiązek ten zlekceważono nie tylko wówczas, ale i w warunkach, w których odpadały wszelkie trudności kontroli, mianowicie po wyzwoleniu. Były do tego okazje wprost nieuniknione, konieczne — wówczas, gdy dokonywało się oceny pracy tych ludzi za okres okupacyjny, gdy nadawało się im stopnie wojskowe, w dowód uznania dla ich rzekomo wyjątkowych zasług, gdy powierzało się im odpowiedzialne stanowiska. Zlekceważono i ten elementarny obowiązek.

Oto, do czego dochodziła u nas niefrasobliwość polityczna, lub co gorsza, pojednawczy, zgniło - liberalny stosunek do b. „dwójkarzy". A mieliśmy już przecież aparaty, powołane dla sprawdzania ludzi — mieliśmy wydziały personalne w KC, w wojsku ,w ministerstwach, na czele tych wydziałów stali odpowiedzialni ludzie, członkowie KC, starzy i mogący się wylegitymować pewnym doświadczeniem działacze partyjni. Ale aparaty te obsadzały stanowiska w taki sposób, że ich kierownicy nie żądali, albo też po prostu nie czytali życiorysów i danych personalnych, dotyczących kandydatów. Panował w naszych aparatach personalnych osobliwy styl pracy, styl który narzucała postawa polityczna, a postawa ta była do gruntu oportunistyczna. Oto gdzie leżą korzenie naszej niefrasobliwości politycznej, naszej ślepoty, naszej często bezgranicznej naiwności.

Kto był w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za ten stan rzeczy?

Tow. Spychalski jako szef Wydziału Informacyjnego GL, a potem AL.

Tow. Gomułka jako sekretarz Partii, z którym tow. Spychalski uzgadniał swe posunięcia, a który sam obsadził M.Z.O. wieloma ludźmi tego typu.

Tow. Kliszko, który kierował polityką personalną Partii od wyzwolenia do września ub. r.

Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowokatorom, dywersantom, zdrajcom, przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami

dygnitarskimi w Polsce Ludowej, wywalczonej wspólną ofiarą krwi żołnierza radzieckiego, partyzanta i żołnierza polskiego. Zdaję sobie sprawę, że używam słów ciężkich i bolesnych. Ale jakich innych słów można użyć dla określenia stylu pracy, pozwalającego na posunięcia, których przykłady przytoczę:

1) Pozytywną ocenę pracy w okresie okupacji, a na jej zasadzie stopnie wojskowe zamaskowanym „dwójkarzom", dywersantom, prowokatorom i szpiegom nadawało się jednoosobowo, bez porozumienia z Partią — dotyczy to Lechowicza, Jaroszewicza i grupy innych zdemaskowanych w ostatnim czasie „dwójkarzy".

2) Wieloletni dygnitarz policji sanacyjnej dostał się na odpowiedzialne stanowisko w MO na podstawie grzecznościowych referencji, które wystarczyły tow. Kliszce, ówczesnemu kierownikowi Wydziału Personalnego KC, na wydanie skierowania Wydziału Personalnego na to stanowisko.

3) Na stanowisko wiceministra Ziem Odzyskanych dostał się niejaki Dubiel. Od dłuższego czasu nadchodziły sygnały wskazujące na to, że Dubiel był w okresie okupacji zdrajcą. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa gestapo Heinemeiera, złożone po jego osadzeniu w więzieniu w Polsce. Sygnały te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa gestapo zakwestionował z błahych powodów. Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy.

Jak określić styl pracy, który pozwalał tego typu zdrajcy zajmować odpowiedzialne stanowisko i to nawet wówczas, gdy nadeszły materiały o jego zdradzie, styl pracy, który pozwalał na to, aby zaniechać całej sprawy, gdy tylko zrodziła się wątpliwość, czy jakiś szczegół w tych materiałach zgadza się, nie czyniąc nic, aby sprawdzić, czy sama ta wątpliwość jest uzasadniona?

Jak wytłumaczyć tego rodzaju fakty? Niemałą rolę odgrywał tu ciasny praktycyzm: po co się wdawać w dobór ludzi, w przeszłość człowieka, po co analizować jego postawę wobec Partii i wobec wroga na przestrzeni lat, kiedy trzeba obsadzić tyle to i tyle stanowisk, a nietolerancyjność wobec ludzkich przewinień może utrudnić to zadanie.

Ale czy tłumaczenie tych faktów ciasnym praktycyzmem wyczerpuje sprawę?

Stanowczo nie. Chodziło o coś więcej. Taka postawa była wyra-

zem zgniło-liberalnego, oportunistycznego stosunku do wroga klasowego, była odbiciem teoryjek o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wrastaniu w socjalizm. Stąd wyrastała tak daleko posunięta ufność do ludzi przychodzących z wrogich obozów politycznych, stąd jakaś mistyczna wiara w zdolność „dwójkarzy" do „odradzania się politycznego", stąd dziwaczna skłonność do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk właśnie ludźmi tego pokroju. Źródłem tej ułomności jest niewątpliwie zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, spełzanie z pozycji rewolucyjnych, z pozycji marksizmu-leninizmu, osłabienie więzi z klasą robotniczą.

Na skutek tego stało się możliwe obsadzanie niektórych odpowiedzialnych posterunków pracy państwowej przez ludzi, którzy byli znani jako niedawni nasi zaciekli wrogowie, lub przez przypadkowych niesprawdzonych ludzi, windowanie ich na różne stanowiska i forytowanie starych „dwójkarzy", b. kierowników wywiadu antykomunistycznego, karierowiczów i dwulicowców. Zapominano przy tym wszystkim o nakazie czujności, o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, ich ideowości, ich wartości moralnej. Zapominano, że zadaniem Partii i rządu jest nie tylko poobsadzać etaty i stanowiska w aparacie państwowym, ale przede wszystkim zabezpieczyć wzrost jego poziomu ideologicznego i politycznego, uodpornić go wobec nieuniknionych prób penetracji wroga, uczynić go jak najbardziej zdolnym do walki ze szkodnictwem, dywersją, sabotażem, szpiegostwem, ubojowić go, czyniąc zeń niezawodny oręż władzy ludowej w walce klasowej, w walce o socjalizm.

Sygnały o prowokatorskiej roli Dubiela znajdowały się już w r. 1945 w rękach tow. Kliszki jako kierownika Wydziału Personalnego KC. O mianowaniu Lechowicza, Jaroszewicza i innych podobnych im decydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg.

Znajdą się może tacy, którzy zaczną tłumaczyć, że tego rodzaju wypaczenia są typowym objawem niebezpieczeństw towarzyszących procesom burzliwego rozwoju młodego aparatu państwowego, tak samo jak i w innych krajach demokracji ludowej i że z niebezpieczeństwem podobnego rodzaju również toczyła w swoim czasie ostrą walkę WKP(b). Ale właśnie doświadczenia zaciętej walki bolszewi-

ckiej z takimi wynaturzeniami ideologicznymi winny były być dla nas nauką i przestrogą.

Towarzysz Stalin w referacie na plenum KC WKP(b) w marcu 1937 r. wskazywał na to, jak wielkim niebezpieczeństwem dla kraju budującego się socjalizmu może być zlekceważenie faktu, że otoczenie kapitalistyczne usiłuje wywierać swój wpływ na rozproszone niedobitki starych klas reakcyjnych, że zmienia formy walki, że wykorzystuje wszelkie wahania i odchylenia od marksistowsko-leninowskiej linii Partii dla przenikania do ulegających tym wahaniom środowisk partyjnych.

Właśnie pod wpływem nacisku imperialistów blok trockistów i prawicowców przerodził się stopniowo z dawnej opozycji politycznej w agenturę szpiegowsko-dywersyjną na usługach obcych wywiadów, w pozbawioną wszelkich cech kierunku politycznego bandę spiskowców, szkodników i terrorystów pod komendą imperialistycznych central szpiegowskich i dywersyjnych. Podobną, zwyrodniałą klikę, o większym jeszcze bodaj nasyceniu elementami szpiegowskimi, można było zaobserwować na przykładzie kliki titowskiej. Towarzysz Stalin przestrzegał, jak stokroć niebezpieczniejszym szkodnikiem i sabotażystą od zwykłego rozbitka klasowego, jawnie nienawidzącego władzy ludowej jest dwulicowy szkodnik i sabotażysta, posługujący się legitymacją partyjną, maskujący się często obłudnym nadskakiwaniem, pozorną gorliwością, napuszoną frazeologią lub lizusostwem, obliczonym na uśpienie czujności organów nadrzędnych.

Olbrzymie zadania i trudności, które stanęły przed polską klasą robotniczą w pierwszym okresie walki o utrwalenie władzy ludowej, narzuciły nam konieczność szybkiej, szerokiej i masowej mobilizacji wszystkich sił dla wzmocnienia aparatu państwowego i gospodarczego. W ogniu ostrej walki z podziemnymi bandami zbrojnymi i próbami rozsadzenia tworzącego się państwa ludowego przez zjednoczone siły reakcji pod wodzą Mikołajczyka — formowały się pośpiesznie nasze kadry partyjne, organa bezpieczeństwa i odrodzonego wojska, jako zbrojnego ramienia władzy ludowej. Partia — jako szczupła w warunkach okupacyjnych awangarda klasy robotniczej — musiała w ciągu krótkiego okresu wyrosnąć w odpowiadającą potrzebom nowego przełomowego etapu walki wielką, silną, kierującą

ruchem milionów ludzi pracy organizację, w czołową siłę wielkiego frontu walki o zwycięstwo ludu pracującego, o utrwalenie jego władzy politycznej.

Warunki tego okresu nosiły charakter wielkich frontowych bojów klasowych i dzięki potężnej mobilizacji sił ludowych, dzięki ofiarności, zapałowi i żelaznej woli najlepszej części klasy robotniczej zostały uwieńczone szeregiem wspaniałych zwycięstw politycznych i osiągnięć gospodarczych. W takich warunkach decydującymi czynnikami były: masowość, oddanie, wiara w zwycięstwo sprawy ludowej. Wróg był atakowany wręcz, na szerokim froncie, był widoczny i uchwytny dla szerokich mas.

Dziś zmieniły się zarówno warunki walki, jej zadania jak i jej formy. Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przytajone niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczelinach machiny społecznej chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę, wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Dziś jeszcze zacieklej, w związku z pogłębianiem się ogólnego kryzysu kapitalizmu i jego klęsk, imperialiści starają się czynić wszystko, aby zahamować rozwój budownictwa socjalistycznego w krajach, gdzie zwyciężyła władza ludowa. Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władzy ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami, pokładanymi w partiach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że osłabła walka przeciwko nam odepchniętych od władzy klas i spieszących im z poparciem imperialistów.

Lenin mówił:

> „...dziś nas nie atakują z bronią w ręku, a mimo to walka ze społeczeństwem kapitalistycznym stała się sto razy bardziej zaciekła i niebezpieczna dlatego, że nie zawsze jasno możemy dostrzec, gdzie przeciwko nam stoi wróg i kto jest naszym przyjacielem...“

W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja wobec wroga klasowego lub biurokratyczne zatonięcie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa, jakie nam grożą.

W liście z 18 stycznia 1935 roku KC WKP(b) przestrzegał:

„Trzeba skończyć z oportunistyczną niefrasobliwością, opartą na błędnym założeniu, że w miarę wzrostu naszych sił wróg staje się jakoby coraz bardziej oswojony i nieszkodliwy. Takie przypuszczenie jest z gruntu fałszywe. Jest ono odbiciem odchylenia prawicowego, zapewniającego wszystkich i każdego, że wrogowie będą spokojniutko wpełzali w socjalizm, że w końcu staną się oni prawdziwymi socjalistami. Nie jest rzeczą bolszewików spoczywanie na laurach i gapiostwo. Nie dobroduszność jest nam potrzebna, lecz czujność, prawdziwa bolszewicka czujność rewolucyjna. Trzeba pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwytać skrajnych środków, jako jedynych środków dla skazanych na zagładę w ich walce z władzą radziecką. Trzeba pamiętać o tym i być czujnym".

Ostrzeżenia i zalecenia KC WKP(b) sprzed 15 lat są najzupełniej aktualne dziś dla naszej Partii.

W innym liście KC WKP(b) z lipca 1936 r. czytamy:

„...Nieodzowną cechą każdego bolszewika w obecnych warunkach powinna być umiejętność rozpoznania wroga Partii bez względu na to jak dobrze byłby on zamaskowany".

I dla nas również ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczyć się rozpoznawać wroga, który usiłuje zręcznie maskować się, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasłaniać często legitymacją partyjną i niespostrzeżony uprawiać swą szkodniczą robotę.

Jakiż jest sposób nauczenia się tej umiejętności?

Jedynym sposobem jest podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawyków oportunistycznych. Jedynym sposobem jest przyśpieszenie tempa wychowania i wyszkolenia naszych kadr partyjnych, administracyjnych i gospodarczych przez podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego. Wychowanie polityczno-ideologiczne musi stać się najważniejszym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

Trzeba poprowadzić energiczniejszą walkę z naleciałościami drobnomieszczańskiej psychiki, które osłabiają czujność i bojowość naszej Partii. Trzeba zerwać ze zgniłym liberalizmem i stawiać większe wymogi w stosunku do postawy moralnej, politycznej i ideowej członków Partii, do ich powiązań i stosunków z obcymi środowiskami. Partia powinna znać ich przeszłość i wiedzieć, co wypełnia ich życie obecnie.

Trzeba, aby działalność organizacji partyjnej zabezpieczała wszechstronną pomoc i kontrolę pracy, życia, hartu ideologicznego i wzrostu wykształcenia politycznego oraz kwalifikacji fachowych każdego towarzysza, któremu Partia powierza ten czy inny odcinek pracy.

Trzeba uwolnić odpowiedzialne kadry partyjne od balastu elementów karierowiczowskich, przypadkowych, ideologicznie obcych, ulegających najłatwiej naciskowi obcego środowiska. Trzeba skończyć z socjal-demokratycznym liberalizmem wobec narowów dygnitarskich, biurokratycznych, egoistycznych i antyspołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od Partii i ujawniają skłonność do wyłamywania się spod kontroli partyjnej.

To są elementarne warunki podniesienia czujności bojowej w organizacji partyjnej jako całości, i w poszczególnych jej ogniwach. Zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabia ono Partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej. Ułatwia rodzenie się nastrojów samouspokojenia i wygodnictwa, demobilizację ideologiczną i polityczną najmniej zahartowanych członków Partii, sprzyja ich wykolejeniu.

Walka z tymi niedomaganiami musi stać się największą troską Partii i najważniejszym aktualnym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

*

Przechodząc do zagadnień gospodarczych chcę na wstępie podać ważną, a jednocześnie radosną wiadomość:

Na 1 listopada, to znaczy w ciągu 2 lat i 10 miesięcy, na dwa miesiące przed terminem, został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które będą podane w mającym się ukazać w najbliższym czasie oficjalnym komunikacie Państwo-

wej Komisji Planowania Gospodarczego, pragnę zakomunikować parę najważniejszych danych, odnoszących się do przedterminowego i zwycięskiego wykonania Trzyletniego Narodowego Planu Odbudowy.

Wartość produkcji przemysłu państwowego, podległego ministerstwom przemysłowym i Ministerstwu Leśnictwa w okresie 2 lat i 10 miesięcy wyniosła w zaokrągleniu 35,7 miliardów złotych przedwojennych, zamiast 35,5 miliarda zł przedwojennych, które według planu dać miała produkcja przemysłowa.

W ten sposób plan produkcji przemysłu państwowego pod względem wartości został wykonany na 2 miesiące przed terminem w wysokości 100,6 proc. Dla poszczególnych ministerstw przemysłowych wykonanie planu na dzień 1 listopada przedstawia się w następujący sposób: Ministerstwo Górnictwa i Energetyki 99 proc., Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego 101 proc., Ministerstwo Przemysłu Lekkiego 97 proc., Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108 proc.

Na dzień 1 listopada wykonały plan następujące organizacje przemysłowe: w przemyśle podległym Ministerstwu Górnictwa i Energetyki: Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego i Monopol Solny; w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego: Centralne Zarządy przemysłów: hutniczego, elektrotechnicznego, maszynowego, budowy ciężkich maszyn, wyrobów metalowych; w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Lekkiego: Centralne Zarządy przemysłów: włókien łykowych, jedwabniczo-galanteryjnego, skórzanego, papierniczego, drzewnego, gumowego i tworzyw sztucznych oraz Monopol Zapałczany i przemysł miejscowy; w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego: Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego, Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego, Zjednoczenie Surogatów Kawowych oraz Monopol Spirytusowy i Monopol Tytoniowy.

Ponadto do dnia 1 listopada został również wykonany Trzyletni Plan Przemysłu Drzewnego, podległego Ministerstwu Leśnictwa. Do długiego szeregu organizacji przemysłowych, które zameldowały wykonanie Planu Trzyletniego, przyłączyły się w dniu 5 listopada również Zjednoczone Stocznie Polskie, podległe Ministerstwu Żeglugi.

Podam teraz parę danych dotyczących wykonania Trzyletniego Planu w zakresie rolnictwa.

Osiągnęliśmy plony w stosunku do zaplanowanych: pszenica 106 proc., żyto 118 proc., ziemniaki 100 proc., buraki cukrowe 108 proc. Plan w zakresie przyrostu pogłowia koni został wykonany w 103 proc., a pogłowia bydła w 122 proc. Liczb Planu Trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej jeszcze nie osiągnięto, przekroczono jednak zadania planu na rok 1949. Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczono o 2 proc., a w nawozy sztuczne o 5 proc. Jeśli chodzi o traktory, uzyskano 106 proc. planu.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały Trzyletni Plan zasiewów w 101 proc. Plan hodowli koni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczony o 5 proc., plan hodowli bydła o 42 proc, a trzody chlewnej o 31 proc.

Co się tyczy komunikacji i łączności, to według tymczasowych danych zadania Planu Trzyletniego na dzień 1 listopada zostały wykonane w 102 proc. w zakresie przewozów towarowych i w 114 proc. w zakresie przewozów osobowych. W tym samym okresie Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała trzyletni plan przewozów towarowych w 120 proc., przewozów osobowych w 117 proc. Nie zostały natomiast jeszcze osiągnięte zadania Planu Trzyletniego w zakresie przeładunku w portach morskich.

Jeżeli chodzi o Plan Trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych. to w przeliczeniu na jednego mieszkańca został on wykonany w 104 proc.

Jak wynika z przytoczonych liczb, podstawowe zadania Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej zostały zgodnie z wezwaniem rzuconym przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonane na dwa miesiące przed terminem. Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez Plan Trzyletni.

Jakie rezultaty przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego dla naszej gospodarki? Jak daleko i w jakim kierunku uszliśmy od chwili rozpoczęcia Planu?

Oto pytania, na które na obecnym Plenum Komitetu Centralnego winniśmy odpowiedzieć w związku z przedterminowym zwycięskim

wykonaniem Planu Trzyletniego, w związku ze zrealizowaniem hasła I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnięte zostały następujące podstawowe rezultaty dla naszej gospodarki narodowej:

Po pierwsze: Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. W 1946 roku globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w 1949 roku według przewidywanego wykonania globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wyniesie 14,0 miliarda złotych przedwojennych. Inaczej mówiąc, wartość produkcji przemysłowej w r. 1949 stanowić będzie 226 proc. w stosunku do wartości produkcji przemysłowej w r. 1946.

W 1946 roku produkcja przemysłowa daleka była jeszcze od osiągnięcia poziomu sprzed wojny i stanowiła tylko 77 proc. w stosunku do tego poziomu. W 1949 r. produkcja przemysłowa wynosić będzie 174 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość produkcji przemysłowej wyniesie 244 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Tak więc przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75 proc., a na jednego mieszkańca wypada prawie dwa i pół raza więcej produkcji przemysłowej niż przed wojną. Liczby te świadczą o olbrzymim postępie, osiągniętym w zakresie uprzemysłowienia naszego kraju.

Po drugie: Na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie Planu Trzyletniego najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, przemysł wytwarzający środki produkcji. W rezultacie stosunek między wartością produkcji środków produkcji a wartością produkcji środków spożycia zmienił się na korzyść produkcji środków produkcji. W 1946 roku, w stosunku do całej produkcji przemysłu łącznie z rzemiosłem, produkcja środków produkcji wynosiła 51 proc., a produkcja środków spożycia 49 proc. W 1949 r. według przewidywanego wykonania, analogiczne liczby wyniosą 55 proc. i 45 proc. Liczby te świadczą, że w ciągu Planu Trzyletniego rozwój przemysłu postępował w zdrowym kierunku, w kierunku szybkiego wzrostu przemysłu, wytwarzającego środki produkcji, tj. przemysłu ciężkiego, jako bazy uprzemysłowienia kraju.

Po trzecie: W wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego, zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności.

W 1938 r. z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2 proc. ludności, z rolnictwa 64,5 proc. ludności, z rent i emerytur 2,2 proc. ludności, według pomniejszonych i sfałszowanych danych statystyki oficjalnej bezrobotni stanowili 2,1 proc. ludności, a na pozostałą ludność, to znaczy na miejskich kapitalistów, rzemieślników i wolne zawody wypadło 13,0 proc. ludności.

W 1949 r. podział ludności według źródła utrzymania jest już zasadniczo, radykalnie odmienny. Na ludność utrzymującą się z pracy najemnej poza rolnictwem przypada już 35,9 proc., z rolnictwa utrzymuje się już tylko 51,6 proc., z rent i emerytur 2,9 proc., na kapitalistów miejskich, rzemieślników i wolne zawody przypada już tylko 9,3 proc., bezrobotni zaś znikli, a liczba niezatrudnionych z powodów przypadkowych sprowadza się do nikłych ułamków procentu.

W ten sposób, jak widać z tych liczb, w rezultacie uprzemysłowienia stajemy się krajem coraz bardziej robotniczym, gdyż liczba osób, utrzymujących się z pracy najemnej poza rolnictwem, stanowi już u nas 35,9 proc. ludności w stosunku do 18,2 proc. ludności w okresie przedwojennym. Historia, poza Związkiem Radzieckim, nie zna takiego tempa uprzemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jakie obserwujemy w Polsce w okresie po wyzwoleniu, a zwłaszcza w okresie zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu.

Po czwarte: W okresie Planu Trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej ogółem wynosiła w roku 1946 — 4,6 miliarda złotych przedwojennych, a w 1949 r. wyniesie 7,8 mild. zł przedwojennych. Innymi słowy: wartość produkcji rolnej ogółem wzrosła w okresie Planu Trzyletniego o 68 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., produkcja zaś zwierzęca o 81 proc. W wyniku tego szybkiego i pomyślnego wzrostu wartość produkcji rolnej ogółem na jednego mieszkańca wyniosła 112 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, przy czym wartość produkcji roślinnej 115 proc., a wartość produkcji zwierzęcej 105 proc.

Po piąte: Trzyletni Plan stawiał sobie za zadanie wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego.

Jak zadanie to zostało wykonane?

W 1946 roku poziom materialny ludności był jeszcze niski, co wyrażało się w fakcie, że spożycie ważniejszych artykułów na jednego

mieszkańca kształtowało się znacznie niżej niż przed wojną. W 1949 roku, dzięki wykonaniu Planu Trzyletniego, spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed Planem Trzyletnim.

Podamy tu parę danych ilustrujących wzrost spożycia ludności: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta stanowi 231 proc. w stosunku do spożycia 1946 r.; spożycie żyta 163 proc.; spożycie mleka 130 proc.; spożycie mięsa i tłuszczu wieprzowego 131 proc.; spożycie cukru na głowę ludności 191 proc., spożycie tkanin wełnianych 119 proc., spożycie tkanin bawełnianych 125 proc. Widzimy z tych cyfr, że w wyniku wykonania Planu Trzyletniego cała nasza ludność i w tej liczbie ludność miejska, bez porównania lepiej je i lepiej się ubiera, niż to miało miejsce przed rozpoczęciem Planu Trzyletniego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w szeregu artykułów zostało znacznie przekroczone spożycie przedwojenne na jednego mieszkańca. Tak na przykład w całym kraju, zarówno w mieście jak i na wsi, spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 29 proc. większe niż przed wojną, spożycie jaj o 50 proc.; spożycie mięsa o 19 proc.; spożycie cukru o 64 proc.; spożycie tkanin wełnianych o 55 proc. większe niż przed wojną itd.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz we wzroście realnej płacy pracowników najemnych. Przeciętna płaca pracowników najemnych poza rolnictwem w czerwcu 1949 r. wyniosła 206,8 proc. w stosunku do płacy realnej w czerwcu 1946 roku. Dwukrotny wzrost płacy realnej — oto rezultat wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy! W rezultacie tego wzrostu przeciętna płaca pracowników fizycznych poza rolnictwem była w czerwcu 1949 r. o 26,6 proc. większa niż w roku 1938.

Po szóste: Wyniki, jakie przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

Oto parę danych ilustrujących ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i wzrost udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce w okresie Planu Trzyletniego.

W 1946 roku wartość produkcji sektora socjalistycznego (przemysł państwowy i spółdzielczy), w stosunku do całości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej, wynosiła 83 proc.; w 1949 r. według przewidywanego wykonania, wyniesie ona już 90 proc., a jeżeli chodzi o samą produkcję przemysłową, bez rzemieślniczej, około 96 proc. Jak wiadomo, w 1946 roku, dzięki unarodowieniu przemysłu, sektor socjalistyczny w tej dziedzinie zajmował już wtedy decydujące pozycje i dlatego postępy w tej dziedzinie wyrażać się mogą tylko w stosunkowo nieznacznym wzroście udziału socjalistycznego sektora w ogólnej produkcji.

Na odcinku handlu sprawa przedstawia się następująco: W 1946 roku w obrotach na szczeblach hurtu aparat państwowy i spółdzielczy uczestniczył w 56 proc.; prywatny zaś aparat kapitalistyczny w 44 proc. W 1949 roku, według przewidywanego wykonania, udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach hurtowych wyniesie 98 proc.; udział zaś prywatnych kapitalistycznych hurtowników zaledwie 2 proc. Jak widać z przytoczonych liczb, w toku realizacji Planu Trzyletniego elementy kapitalistyczne zostały niemal całkowicie wyparte z handlu hurtowego.

Jeżeli chodzi o handel detaliczny, to w 1946 roku sytuacja przedstawiała się w sposób następujący: udział handlu państwowego i spółdzielczego w obrotach na szczeblu detalu wynosił 21 proc.; udział zaś handlu prywatnego 79 proc. W końcu 1949 roku sytuacja przedstawia się w sposób następujący: udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach detalicznych przekroczył 60 proc.; udział zaś handlu prywatnego spadł poniżej 40 proc. Jak widać z przytoczonych liczb, w toku realizacji Planu Trzyletniego handel socjalistyczny, który w 1946 roku obejmował na szczeblu detalu zaledwie około jednej piątej obrotów, zdobył przewagę także na tym szczeblu.

Wzrost socjalistycznych form w produkcji przemysłowej i w obrocie handlowym umożliwił stosowanie coraz skuteczniejszego, planowego regulowania indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Mówimy o planowym regulowaniu gospodarki chłopskiej, gdyż w stosunku do gospodarki indywidualnej nie może być mowy o bezpośrednim planowaniu, a jedynie o planowym oddziaływaniu na tę gospodarkę, o planowym regulowaniu jej poprzez znajdujące się w rękach Państwa, decydujące pozycje gospodarki, jak wielki i średni

przemysł, finanse, system bankowy, handel uspołeczniony, transport. W 1946 r., kiedy w rękach Państwa znajdował się tylko aparat produkcji przemysłowej, słabo jeszcze podówczas zorganizowany, oraz aparat finansowy i bankowy, równie podówczas słabo jeszcze zorganizowany, planowe oddziaływanie na gospodarkę chłopską, planowe jej regulowanie było jeszcze stosunkowo słabe i mało skuteczne. Wiejscy kapitaliści zajmowali bardzo silne pozycje w gospodarce wiejskiej i żywioł rynkowy bardzo często utrudniał realizację planów państwowych, stwarzając dla całej gospodarki państwowej wielkie trudności.

W miarę zaostrzania się walki klasowej i ograniczania pozycji kapitalistów wiejskich, (co stało się szczególnie skuteczne w okresie po sierpniowo-wrześniowym Plenum KC PPR i rozbiciu grupy prawicowo-nacjonalistycznej w szeregach Partii) w miarę, jak w rękach Państwa skupiał się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również aparat obrotu i dystrybucji — stawało się możliwe ograniczanie i zmniejszanie wpływu żywiołu rynkowego na gospodarkę narodową oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Te planowo regulujące funkcje wykonuje Państwo z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej, z pomocą polityki stałych i rentownych cen rolniczych i wreszcie z pomocą kontraktacji.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie Trzyletniego Planu planowo regulująca funkcja Państwa w stosunku do gospodarki indywidualnej na wsi wzmocniła się i przybrała na znaczeniu, ograniczając wydatnie możliwość szkodliwego oddziaływania żywiołu rynkowego na rozwój gospodarki narodowej.

Jednocześnie wzrósł znacznie — dzięki Państwowym Gospodarstwom Rolnym — udział sektora socjalistycznego w ogólnej produkcji rolniczej. W 1946 roku, na skutek zniszczeń wojennych i zbrodniczej sabotażowej działalności ówczesnego, nasłanego przez Mikołajczyka, kierownictwa — udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w globalnej produkcji rolniczej wynosił 1,6 proc. W wyniku wykonania Planu Trzyletniego wynosi on już w 1949 roku 6,5 proc. W 1946 roku udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa był równy zeru, a nawet trzeba było jeszcze dostarczać produktów rolnych tym gospodarstwom dla wypłacenia ordynarii

pracownikom. W rezultacie wykonania Planu Trzyletniego udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa wynosi już 7,9 proc.

Jednocześnie trzeba podkreślić z całą siłą historyczne znaczenie powstania w 3-cim roku Planu Odbudowy pierwszych 170-ciu spółdzielni produkcyjnych. Znaczenie tego faktu jest bezspornie olbrzymie i jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.

Wszystkie przytoczone fakty: wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym, wzmocnienie planowo-regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi — wszystkie te fakty świadczą dobitnie, że w okresie Planu Trzyletniego Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego i poczyniła znaczny krok na drodze do zbudowania fundamentów socjalistycznego społeczeństwa.

Tak więc, w wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnęliśmy następujące, podstawowe dla naszej gospodarki narodowej rezultaty: wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej stwarzając bazę dla dalszego zdrowego uprzemysłowienia kraju. Zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności; odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa; podniósł się wydatnie poziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego.

Są to sukcesy niewątpliwie olbrzymie. Z tego, czegośmy dokonali w ciągu tych 3 lat mamy prawo być dumni, jako państwo i jako naród, jako klasa robotnicza i jako Partia.

Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego w budownictwie socjalistycznym jest umacniający się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy. Najcharakterystyczniejszym przejawem tego jest rosnący coraz bardziej ruch współzawodnictwa. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest nie tylko coraz większy jego zasięg ilościowy, ale fakt, że sięga on coraz bardziej w głąb, że ogarnia

coraz nowe dziedziny, że coraz pełniej obejmuje całe bogate, różnolite, wielostronne życie zakładu. Ruch współzawodnictwa, który początkowo ujmował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, wkrótce objął także niezmiernie ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędności i walki z marnotrawstwem itd.

Ostatnie dni przyniosły nam nowe przejawy inicjatywy w zakresie dalszych, ciekawych i skutecznych form współzawodnictwa. Mam tu na myśli inicjatywę tow. Walaszczyka, który zaproponował wprowadzenie indywidualnych książeczek, z pomocą których obliczać się będzie oszczędności osiągnięte przez danego robotnika dzięki jego pracy, jego działalności, jego pomysłowości i jego inicjatywie. Mam tu na myśli również inicjatywę organizacji partyjnej i zawodowej oraz administracji Hajduckich Zakładów, które wysunęły hasło przedterminowej spłaty zobowiązań przez Zakłady Przemysłowe i zobowiązały się do wpłaty jeszcze w bieżącym roku 1.300.000.000 zł. Obie te ciekawe inicjatywy zasługują na wszechstronne poparcie naszej Partii.

Ze zwycięskiego przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego wychodzimy jeszcze bardziej umocnieni w przekonaniu, że współzawodnictwo nie jest jakąś rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą, ale podstawową metodą budownictwa socjalistycznego. Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu Planu Trzyletniego wykonamy również — i równie zwycięsko — wielkie zadania Planu 6-letniego.

Osiągnęliśmy wielkie sukcesy wykonując przedterminowo Trzyletni Plan. Byłoby jednak rzeczą śmieszną i nierozsądną sądzić, że dokonując w tak krótkim czasie tak olbrzymich przemian, że przeorywując tak głęboko społeczną glebę naszego kraju, że idąc tak szybko i stromo w górę po drodze uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego — można tę drogę odbyć bez wszelkich powikłań, bez wszelkich zaburzeń, bez wszelkich trudności.

Jedną z takich poważnych trudności są występujące ostatnio pewne zaburzenia na odcinku handlu, wyrażające się w przejściowym braku pewnych artykułów i towarów na pewnych terenach, w utrudnieniach w nabyciu innych towarów i w pewnych, przekraczających rozmiary sezonowych wahań, wzrostach cen.

Jakie są przyczyny tych trudności? Jaki charakter noszą te trudności i jakie środki prowadzą do ich przezwyciężenia?

Najpierw o przyczynach.

W końcu 1946 roku mieliśmy zatrudnionych pracowników najemnych, poza rolnictwem, 2.717.000 osób. Na koniec pierwszego półrocza 1949 r. mieliśmy już zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 3.826.000 osób. Oznacza to, że w ciągu dwóch i pół lat liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1.109.000 osób, to znaczy o 41 proc.

Co oznacza ten wzrost?

Oznacza on, że w ciągu dwóch i pół lat przybyło z górą milion sto tysięcy pracowników, a tym samym wiele nowych rodzin pracowniczych, które dysponują stałymi i rosnącymi dochodami pieniężnymi i które reprezentują nową i stale rosnącą siłę nabywczą, nowy i stale rosnący popyt na towary. Jeszcze 2 i pół roku temu ludzie ci bądź nie pracowali, bądź byli na utrzymaniu swych rodzin, a w każdym razie nie dysponowali środkami pieniężnymi, nie reprezentowali siły nabywczej, nie mogli zgłaszać zapotrzebowania na towary, gdyż nie mieli czym pokryć ich wartości.

Z drugiej strony widzieliśmy, że w ciągu Trzyletniego Planu Odbudowy, z górą dwukrotnie wzrosła płaca realna dla pracowników najemnych, w rezultacie czego z górą dwukrotnie wzrosła ich siła nabywcza i wzrosło spożycie podstawowych artykułów przekraczając znacznie poziom przedwojenny.

Do czego to wszystko prowadzi?

Prowadzi to oczywiście do znacznego wzmożenia dobrobytu materialnego ludności, do znacznego wzrostu jej zapotrzebowań. W rodzinie, gdzie przed wojną, a nawet jeszcze i w 1946 roku czasem głowa rodziny nie miała pracy, dziś pracuje 2—3 członków rodziny.

Dlatego to, co w 1946 r. wydawało się czasem nieosiągalnym marzeniem, teraz już nie wystarcza. Dlatego mamy rosnące zapotrzebowanie nie tylko na coraz większe ilości towarów, ale na coraz wyższą ich jakość. Są to wszystko objawy niezmiernie dodatnie, ale zrozumiałe jest, że przy tak szybkim wzroście liczby zatrudnionych i ich płac mogą na poszczególnych odcinkach powstawać sytuacje, gdy produkcja przemysłowa, a przede wszystkim rolnicza, nie nadąża za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania, co powoduje braki i trudności z tym czy innym artykułem, z tym czy innym towarem.

Z drugiej strony widzieliśmy, jak potężnie w ciągu ostatnich trzech lat rozwinął się handel uspołeczniony (handel państwowy i spółdzielczy). Handel ten musiał się rozwijać tak szybko, gdyż inaczej bylibyśmy wydani na łaskę i niełaskę, na zdzierstwo i spekulację kapitału prywatnego. Ale ten nieunikniony szybki wzrost powoduje, oczywiście, szereg trudności. Przecież w ciągu tych 3 lat nasze organa kierownicze handlu nie potrafiły jeszcze nabrać dostatecznego doświadczenia i wykazują czasem wiele niezaradności i popełniają czasem wiele błędów. Przecież ten nowy rosnący aparat handlu społecznego musiał częściowo być rekrutowany i z ludzi starego aparatu i wskutek tego na wielu odcinkach zarażony jest wieloma ze starych ciężkich chorób, z których najcięższą jest biurokracja.

Takie są przyczyny naszych pewnych trudności na odcinku obrotu. Z określenia przyczyn tych trudności jasno wynika ich charakter. Są to trudności wzrostu, są to trudności, wynikające z szybkiego, bujnego, potężnego wzrostu naszego kraju i jego gospodarki. Trzeba, żeby o tym pamiętali niektórzy z naszych towarzyszy, którzy ulegając naciskowi drobnomieszczańskiemu i nie znajdując dostatecznego hartu dla przeciwstawienia się propagandzie reakcyjnej, poprzez poszczególne drzewa nie potrafią dojrzeć lasu, poprzez trudności wzrostu nie potrafią dojrzeć samego wzrostu, nie potrafią dojrzeć naszych zwycięstw gospodarczych i niezmiernie szybkiego podniesienia poziomu życia mas pracujących.

Jakie drogi prowadzą do przezwyciężenia naszych obecnych trudności na odcinku obrotu?

Trzeba przede wszystkim wzmocnić i otoczyć wszechstronną opieką nasz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy. Niektórym naszym ludziom wydaje się, że praca w socjalistycznym handlu jest zajęciem mniej honorowym, niż praca w innych dziedzinach socjalistycznej gospodarki, np. w przemyśle. Tymczasem życie uczy nas na każdym kroku, że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnowana.

Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej Partii. Nigdy bardziej niż teraz u nas nie tchnie bezpośrednią aktualnością rzucone przez Lenina w 1921 roku, pod adresem rosyjskich komunistów, hasło „nauczyć się handlować". Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi, zdol-

nymi, ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając im konkretne kierownictwo partyjne, konkretną pomoc i konkretną opiekę. Trzeba nauczyć się w handlu socjalistycznym maksymalnej giętkości i umiejętności przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków. Trzeba w pełni nauczyć się mobilizować dla potrzeb zaopatrzenia ludności miejscowe lokalne zasoby, nie licząc tylko na centralizowane zaopatrzenie kierowane z Warszawy.

Trzeba wszechstronnie wzmacniać produkcję, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie może ona podążyć za rosnącym zapotrzebowaniem. Trzeba nieustannie analizować i pilnie obserwować zmiany w kierunkach zapotrzebowania ludności i szybko i na czas przystosowywać do nich kierunki produkcji.

Trzeba z wielką ostrożnością planować wzrost ilości zatrudnionych i wzrost ich siły nabywczej, przystosowując je do realnego wzrostu masy towarowej i karząc surowo wszystkich tych, którzy przekraczając plany zatrudnienia, łamiąc dyscyplinę płac, powodują nadmierny, nie planowany wzrost siły nabywczej, w rezultacie czego powstają trudności gospodarcze.

Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej.

Wtedy, kiedy nasi towarzysze zapominają o tej sytuacji, wtedy, kiedy nie wytężają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody.

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej Partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego. Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że wiele kierowniczych ogniw partyjnych i państwowych — w rezultacie oszołomienia wielkimi

sukcesami gospodarczymi — zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków.

W ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy szereg wypadków sabotażu i dywersji w naszym przemyśle państwowym; mieliśmy wypadek podpalenia kopalni węgla „Rokitnica"; mieliśmy wypadek zbrodniczego, sabotażowego podpalenia hali fabrycznej w Zakładach Budowy Ciężkich Maszyn w Elblągu.

Czy można powiedzieć, że te wypadki sabotażu i dywersji były jakąś niespodzianką, stanowiły jakieś niespodziewane posunięcie wroga, stanowiły jakieś zaskoczenie z jego strony? Nie. Tego powiedzieć nie można. Już od dłuższego czasu Partia sygnalizowała, że wróg rozbity w walce politycznej przejdzie do sabotażów i dywersji, jak to wynika z samej logiki walki klasowej. Czymże więc innym niż zapomnieniem o wrogu klasowym i o konieczności czujności, w rezultacie upojenia sukcesami gospodarczymi, wytłumaczyć karygodne niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności ze strony administracji fabrycznej, organów partyjnych i organów bezpieczeństwa?

Oczywiście, niczym innym tego wytłumaczyć nie można. Ale również oczywiste jest, że stan rzeczy, który doprowadza do tego rodzaju wypadków, stan, który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej ciężkiej, znojnej pracy, dłużej tolerowany być nie może. Oczywiste jest, że takie organa administracji gospodarczej, Partii i bezpieczeństwa, które zapominają o istnieniu wroga klasowego i o konieczności walki z nim, które zatracają czujność w walce z wrogiem, które dopuszczają do wypadków sabotażu i dywersji na swym terenie, że takie organa będą musiały ponosić surowe konsekwencje.

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego wewnętrznego i zewnętrznego jest nagminny w szeregu naszych instytucyj gospodarczych, państwowych i nawet partyjnych lekkomyślny stosunek do zagadnień ochrony tajemnicy państwowej i służbowej.

W szeregu naszych instytucji nie są stosowane żadne środki, które by zabezpieczały ważne z punktu widzenia interesów państwa dane i wiadomości od przechwycenia przez agentów obcego wywiadu, przez szpiegów, nasłanych do naszego kraju przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych. Powoduje to częste wypadki, że ważne i tajne wiadomości o rozmiarach i kierunku produkcji, o rozmiarach, kierunku, lokalizacji inwestycji, o metodach technicznych produkcji i o nowych wynalazkach, o polityce cen, o sytuacji finansowej, walutowej i emisyjnej, o imporcie i eksporcie, dostają się w ręce szpiegów i są wykorzystywane dla szkodzenia interesom państwa, dla przeszkadzania w realizacji naszych planów gospodarczych, dla hamowania naszego rozwoju i zwalniania jego tempa.

Mamy tu do czynienia w innej formie z tym samym, co przy sabotażu, zjawiskiem niszczenia rezultatów naszej znojnej i ciężkiej pracy przez wroga klasowego. Jest rzeczą oczywistą, że ten zły, szkodliwy, alarmujący stan rzeczy nie może być dalej tolerowany i że w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej i służbowej musi nastąpić przełom. Uchwalony ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej musi być z całym rygoryzmem skrupulatnie przestrzegany. I jednym z bojowych zadań Partii jest przestrzeganie na wszystkich odcinkach naszego życia, by przepisy tego dekretu stały się żelaznym, nienaruszalnym prawem.

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego i niemal kompletnego zaniku czujności jest obecny stan w zakresie polityki kadr w szeregu ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Sytuacja na tym odcinku jest trudna i skomplikowana. Jak wiadomo, nasz aparat gospodarczy z konieczności musiał być rekrutowany w dużym stopniu ze starych specjalistów, których większa część pracy zawodowej przebiegała w warunkach kapitalizmu, co powodowało powiązanie z ośrodkami dyspozycji wielkokapitalistycznej, z krajowymi i zagranicznymi kartelami i trustami.

Rzecz jasna, że przeważająca część naszej starej inteligencji technicznej lojalnie współpracuje z nami. Dlatego praca kadrowa jest tym ważniejsza, gdyż musi ona doprowadzać do wszechstronnej oceny każdego człowieka, przy czym czynnikiem decydującym jest obecna praca i obecna postawa.

Wszystko to wymaga stałej i nieustannej troski o oblicze kadr, stałej i nieustannej czujności w tym zakresie, wyrabiania sobie po-

glądu o ewolucji ideologicznej i zawodowej danego człowieka, o przydatności do zajmowania przez niego tego czy innego stanowiska. Nie ulega wątpliwości, że przeważająca część naszych kierowników gospodarczych, w tej liczbie i partyjnych kierowników, tymi wszystkimi zagadnieniami się nie interesuje, co powoduje szereg ujemnych objawów i niebezpieczeństw na terenie naszych fabryk, kopalń, hut, zjednoczeń, central handlowych, centralnych zarządów, ministerstw.

Czyż nie jest jasne, że taki stan rzeczy dłużej tolerowany być nie może, czyż nie jest jasne, że kierownik gospodarczy, który nie zajmuje się zagadnieniem kadr, nie analizuje kadr, nie zasługuje na miano kierownika?

Wielu z naszych towarzyszy i wiele z naszych ogniw partyjnych uważa, że wypełnili wszystkie obowiązki w dziedzinie polityki kadrowej przez wysunięcie na odpowiedzialne kierownicze stanowiska oddanych sprawie Partii robotników. Oczywiście, wysuwanie na kierownicze stanowiska robotników jest bardzo ważnym elementem polityki kadrowej, ale samo tylko wysuwanie nie zabezpiecza nas przed niebezpieczeństwami i komplikacjami na odcinku słusznego rozstawiania i wykorzystania kadr. Powiedzmy sobie jasno i wyraźnie, że wielu wysuniętych przez nas na kierownicze stanowiska robotników posiada niedostateczne wiadomości techniczne i że z tego względu ich wpływ na faktyczne kierownictwo zakładu bywa bardzo często ograniczony.

Jeżeli taki stan rzeczy w pierwszych latach odbudowy miał swoje uzasadnienia, to obecnie przy narastaniu coraz większych i coraz bardziej skomplikowanych zadań produkcyjnych i technicznych, ten stan rzeczy wymaga poważnej korekty. Pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał wyraźnie konieczność tworzenia własnej, ludowej inteligencji technicznej przez forsowne szkolenie nowych kadr i przez umożliwienie wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom nabycia wiadomości technicznych niezbędnych dla sprawowania faktycznego kierownictwa. Trzeba z żalem stwierdzić, że te zadania, postawione przez pierwszy Kongres, są wykonywane niezmiernie słabo, opieszale i wolno.

W tej dziedzinie również musi nastąpić szybki i zdecydowany przełom. Partia musi zrozumieć, że bez forsownego wysuwania kadr własnej ludowej inteligencji technicznej niemożliwe jest pomyślne

wykonanie wielkich, trudnych i skomplikowanych zadań Planu 6-letniego.

Przejawem niedostrzegania wroga klasowego i konieczności walki z nim jest również występujący u niektórych towarzyszy zły, niepartyjny, oportunistyczny stosunek do zagadnień dyscypliny pracy.

Faktem jest, że w dziedzinie dyscypliny pracy mamy wiele ujemnych przejawów, wymagających zdecydowanej postawy i zdecydowanej walki dla jak najszybszej ich likwidacji. Np. w przemyśle węglowym i w przemyśle włókienniczym mamy w tym roku pewien wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności, których procent przekracza normy przedwojenne. Te nieusprawiedliwione nieobecności biją nie tylko w zakłady przemysłowe i w ich produkcję, ale biją także bezpośrednio w klasę robotniczą, powodując dla olbrzymiej większości sumiennych i uczciwych pracowników konieczność odrabiania czasu straconego przez tzw. „bumelantów", powodując obniżenie procentu wykonania planu przez dany zakład, a tym samym obniżenie premii za wykonanie planu i zarobków załogi.

Przed wojną w ustroju kapitalistycznym, kiedy klasa robotnicza smagana była biczem bezrobocia, nieusprawiedliwionych nieobecności niemal że nie było. Obecnie, gdy nie ma bezrobocia, wróg klasowy wykorzystuje to dla sprowadzania z drogi rzetelnej pracy najbardziej zacofanych i nieuświadomionych robotników. Tymczasem są u nas towarzysze, którzy chcieliby nieusprawiedliwione nieobecności „tłumaczyć" różnymi „obiektywnymi" przyczynami, towarzysze, którzy zapomnieli o istnieniu wroga klasowego i nie widzą w rozluźnieniu dyscypliny pracy jednej z form jego zbrodniczej działalności. Czyż nie jest jasne, że ten stan rzeczy nie może i nie powinien być dalej tolerowany i że Partia i Rząd w oparciu o olbrzymią, przytłaczającą większość klasy robotniczej, winny uczynić wszystko, aby w naszych zakładach zapanowała sprawiedliwa, socjalistyczna dyscyplina pracy i aby ci wszyscy, którzy pod wpływem działalności wroga klasowego usiłują ją rozluźniać, ponosili dotkliwe kary.

Podsumowując dziś zwycięskie wyniki przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego, nie wolno nam nie widzieć szeregu naszych ciężkich zaniedbań i osłabienia czujności w walce z wrogiem klasowym, zaniedbań w walce z sabotażem i dywersją, zaniedbań w ochronie tajemnicy państwowej i służbowej i w walce ze szpiegostwem,

zaniedbań w dziedzinie sprawdzania, wysuwania i szkolenia kadr, zaniedbań w dziedzinie dyscypliny pracy.

Tylko szybkie przezwyciężenie tych słabości i zaniedbań, o których była mowa, może uchronić nas przed poważnymi niebezpieczeństwami, może zapewnić dogodne pozycje wyjściowe dla realizacji 6-letniego Planu, planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

•

Olbrzymi sukces całej klasy robotniczej, mas pracujących i narodu — wykonanie na dwa miesiące przed terminem Planu Trzyletniego — jest oczywiście przede wszystkim osiągnięciem naszej pracy partyjnej, gdyż bez kierownictwa Partii, bez jej olbrzymiego wysiłku na polu mobilizacji mas pracujących, bez jej dowództwa na poszczególnych odcinkach frontu walki o wykonanie planu — nie byłoby możliwe osiągnięcie tego sukcesu. Sądzę, że jest to dostatecznie jasne dla wszystkich i nie wymaga uzasadnienia. Nie ulega wątpliwości, że zagadnienia związane z dalszym usprawnieniem kierownictwa Partii przy wykonaniu zadań gospodarczych znajdą należyty wyraz w obradach Plenum. Chciałbym tylko jeszcze raz podkreślić z całym naciskiem, że zaostrzenie czujności ze strony całej Partii na olbrzymim froncie planowej pracy gospodarczej pozwoli na znacznie większe jeszcze rozszerzenie naszych osiągnięć i przyśpieszy tempo rozwoju całej naszej gospodarki.

„...Trzeba rozbić i odrzucić precz — mówił towarzysz Stalin w marcu 1937 r. — zgniłą teorię, mówiącą o tym, że systematyczne wykonanie planów gospodarczych sprowadza jakoby do zera szkodnictwo i skutki szkodnictwa... Po pierwsze, udowodniono, że wszystkie nasze plany gospodarcze są za niskie, gdyż nie uwzględniają olbrzymich rezerw i możliwości ukrytych w łonie naszego gospodarstwa narodowego.

Po wtóre, sumaryczne wykonanie planów gospodarczych według komisariatów w całości nie oznacza jeszcze, że w niektórych bardzo ważnych gałęziach również plany są wykonywane. Na odwrót, fakty mówią, że cały szereg komisariatów, które wykonały i nawet przekroczyły roczne plany gospodarcze, systematycznie nie wykonuje planów w niektórych bardzo ważnych gałęziach gospodarki narodowej.

Po trzecie, nie może być wątpliwości co do tego, że jeśliby szkodnicy nie zostali zdemaskowani i wyrzuceni precz, sprawa wykonania planów gospodarczych stałaby o wiele gorzej...“

Przypominając ostrzeżenia towarzysza Stalina skierowane pod adresem ludzi skłonnych do samouspokojenia i bufonady — trzeba zwrócić uwagę, że i u nas również są organizacje partyjne, które albo zupełnie, albo mało interesują się procesami produkcyjnymi na swym terenie i nie czują się odpowiedzialne za wykonanie planów gospodarczych. Weźmy dla przykładu organizację partyjną Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowicach. Nie wiąże ona kampanii politycznych z walką o produkcję. Komitet Zakładowy nie interesował się i nie reagował na fakt obniżenia produkcji i duży wzrost postojów w lipcu i sierpniu br., nie unikał i nie likwidował dużej ilości spóźnień zarówno członków Partii jak i bezpartyjnych. Nie analizowano częstych awarii i nie wyciągano żadnych wniosków. Ten stan rzeczy wynika stąd, że Komitet Zakładowy wiele poleceń władz partyjnych traktuje formalnie.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej (1170 pracowników — 282 członków Partii) składa się, poza jednym robotnikiem, z samych urzędników. Praca Egzekutywy toczyła się od przypadku do przypadku.

W Dzierżoniowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego jest masowe brakoróbstwo. Sytuacja ta trwa od szeregu miesięcy. Plan stale jest zrywany, jakość produkcji pogarsza się. Częstokroć awarie silników powodują zwiększoną ilość godzin postojowych. Umyślne niszczenie osnów jest stwierdzone. Najbardziej niepokojącym zjawiskiem jest bierność i bezczynność organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i Dyrekcji, która nie wypowiada walki marnotrawstwu i szkodnictwu.

Podobnych przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Nie czynię tego z braku czasu i w przekonaniu, że konkretne zagadnienia pracy partyjnej w terenie zostaną oświetlone w dyskusji.

Chcę wskazać tylko, że istnieją również zjawiska odwrotnego charakteru. Np.: KW w Poznaniu stwierdza, że organizacje partyjne zajmują się najwięcej sprawami produkcji z częściowym zaniedbaniem pracy politycznej. Już w pierwszej części swego referatu zwróciłem uwagę, że ciasny praktycyzm, pozbawiony perspektywy

politycznej, oderwany od tła ideologicznego, może prowadzić na manowce i tym samym nie wzmacniać, lecz osłabiać również ogólne wyniki pracy.

Największym i najczęstszym niedomaganiem w pracy partyjnej jest brak systematycznej kontroli wykonania zadań, postawionych przez Partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzoną im pracę.

Instancje kierownicze wciąż jeszcze nie doceniają tego faktu, że najpiękniejsza uchwała, jeśli nie kontroluje się jej wykonania, bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. Towarzysze zapominają także i o tym, że ludzi sprawdza się nie według ich gładkich nieraz mów i pochwał, ale właśnie przez kontrolę ich pracy, ich zadań, ich kwalifikacji organizacyjnych, ich praktycznego stosunku do nałożonego na nich obowiązku. Właściwa kontrola wykonania zadań, wypełnianych na różnych odcinkach przez wyznaczonych ludzi — to sprawdzian umiejętności pracy komitetu partyjnego i jego egzekutywy. Nie można mówić również o jakimkolwiek właściwym wychowaniu kadr, gdy nie ma zorganizowanej i systematycznej kontroli wykonania przez te kadry zadań, uchwał, dyrektyw, poleceń. Niedomagania na tym odcinku wymagają szczególnej i wnikliwej uwagi.

Mówi się u nas już dość dużo o krytyce i samokrytyce, jako ważnym orężu podnoszącym wzwyż poziom pracy partyjnej i wypróbowanej metodzie ochrony Partii przed błędami. Krytyka i samokrytyka uchroniła wielu towarzyszy partyjnych przed grożącym im nieraz wykolejeniem wskutek tych lub innych potknięć. Ludzie prawdziwie oddani Partii nie boją się samokrytyki, a ci, którzy się jej boją czy jej wstydzą, znajdują się zazwyczaj jeszcze pod wpływami tradycji socjal-demokratycznych, ponieważ w tradycjach tych krytyka i samokrytyka były pojęciem nie uznawanym. Krytyka i samokrytyka podnosi bojowość szeregów partyjnych i ich czujność rewolucyjną.

Ale praktyczne i właściwe stosowanie metody krytyki i samokrytyki nie da się pomyśleć bez organizacji systematycznej kontroli wykonania zadań. W jaki sposób przeprowadza się kontrolę wykonania zadań? Przede wszystkim przez systematyczną sprawozdawczość z danego odcinka pracy i właściwą jej ocenę krytyczną. Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — traci on łączność

z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej. Ludzie wykolejają się przez odrywanie się od organizacji partyjnej w warunkach, kiedy nie kontroluje ona ich pracy, kiedy nie żąda od nich meldunków i sprawozdań, kiedy nie zajmuje się oceną ich pracy. Można by w ogóle stwierdzić, że olbrzymia większość słabości i usterek, które ujawniają jeszcze nasze organizacje partyjne, ma swoje źródło w nieumiejętnej kontroli wykonania zadań. Tu również leży przyczyna braku czujności, który Partia musi przezwyciężać.

Zagadnienia szybszego szkolenia i wychowania kadr partyjnych staje się obecnie tym problemem, który Partia musi postawić na czoło swych zadań. Akcja szkoleniowa i wychowawcza Partii stanowczo nie nadąża od dłuższego czasu za palącymi potrzebami, które stwarza szybki proces naszego ogólnego wzrostu. Poważne wzmocnienie wysiłków kierownictwa partyjnego w tej dziedzinie jest mimo to niewspółmierne z potrzebami. Wzrost Partii nosił w minionym okresie przed Zjednoczeniem pod wielu względami cechy żywiołowości. Muszą więc być odrobione jak najszybciej olbrzymie zaległości, które się wytworzyły w związku z niedostatecznym poziomem ideologicznym kadr partyjnych, z nader słabym ich przygotowaniem politycznym.

Poważne osiągnięcia naszej pracy partyjnej w wielu dziedzinach potęgują konieczność szybszego podniesienia poziomu politycznego aktywu również na dolnym szczeblu. Powołanie np. grup agitatorów zaktywizowało poważną liczbę z górą 80 tysięcy aktywistów dołowych, z czego 36 tysięcy przy zakładach pracy i 30 tysięcy w gromadzkich organizacjach partyjnych. Grupy agitatorów zaczynają więc odgrywać poważną rolę w łączności między Partią a masami. Ale ich poziom polityczny jest stosunkowo niski. Należy uczynić wszystko, aby poziom ten podnieść.

Ruch łączności fabryk ze wsią jest również nową i w świetle dotychczasowych doświadczeń niezwykle cenną formą politycznego oddziaływania na masy chłopskie. Od maja 1949 r. do września 1949 r. ruch łączności wzrósł od około 700 ekip do przeszło 2.000 ekip zorganizowanych w 1.500 zakładach pracy i obejmujących 2.000 gromad. Ilość robotników, biorących udział w ruchu łączności i stale wyjeżdżających ze zleceniami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi, dochodzi do 30.000.

Ogółem zatem ruch łączności ze wsią i grupy agitatorów obejmują przeszło 100 tysięcy towarzyszy, którzy ze względu na swe zadania i rolę powinni podnieść jak najszybciej swój poziom polityczny.

Aktyw partyjny, pełniący te lub inne funkcje z wyboru, wynosi ogółem poważną liczbę około 300 tysięcy towarzyszy. Wszyscy ci towarzysze stanowią górną, średnią i dołową kadrę partyjną, wszystkim niezbędna jest pomoc Partii w sensie przeszkolenia politycznego.

Tymczasem przez partyjne szkoły wojewódzkie i centralne przechodzi corocznie zaledwie około 3 — 4 tysięcy towarzyszy. W Partii, liczącej 1.360 tysięcy członków i przeszło 300 tysięcy aktywistów, cyfra 3 tysiące przechodzących corocznie przez szkoły partyjne, jest rażąco niedostateczna. Akcją kursów wieczorowych (miejskich i fabrycznych) oraz niedzielnych wiejskich objętych jest łącznie około 130 tys. osób, co jest już wielkim osiągnięciem, ale nie wystarczającym, tym bardziej, że poziom tych kursów nie jest wysoki, nie dający tego minimum wykształcenia politycznego, jakie niezbędne jest dla aktywu.

W związku z tym wyrasta pilny i niezwykle ważny problem znacznego zwiększenia partyjnej akcji szkoleniowej dla aktywu. Zagadnieniem tym trzeba się zająć szybko i znaleźć sposoby jego rozwiązania. Ponadto wszystkie instancje partyjne muszą się zająć ułatwieniem towarzyszom warunków do politycznej pracy samokształceniowej, w którą należy włączyć część aktywistów, nie objętych akcją szkoleniową.

> „Myślę — mówił towarzysz Stalin na plenum KC w 1937 r. — że gdybyśmy zdołali, gdybyśmy potrafili nasze kadry partyjne, od dołu do góry, przygotować ideologicznie i zahartować je politycznie w taki sposób, ażeby mogły one swobodnie orientować się w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy potrafili zrobić ich całkowicie dojrzałymi leninowcami, marksistami, zdolnymi do decydowania bez poważnych błędów o sprawach kierowania krajem, to rozwiązalibyśmy przez to dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zadań".

Nie inaczej przedstawia się sprawa obecnie u nas. Dziewięć dziesiątych naszych zadań rozwiążemy łatwo wówczas, kiedy zdołamy podnieść poziom ideologiczny i zahartować politycznie kadry nasze-

go aktywu partyjnego. Musimy więc jak najenergiczniej przystąpić do tej pracy, aby w ciągu najbliższych lat wykonać to zadanie w zakresie możliwie najszerszym.

Jakie wnioski organizacyjne należy obecnie wyciągnąć dla wszystkich organizacji partyjnych w dziedzinie wzmożenia czujności partyjnej, w dziedzinie podniesienia poziomu politycznego aktywu partyjnego i ściślejszego powiązania go z masami?

Trzeba, po pierwsze, więcej uwagi zwrócić na konieczność poprawy składu socjalnego Partii.

Składu socjalnego Partii w chwili obecnej (51,9% robotników, 4,9% robotników rolnych, 26,1% pracowników umysłowych, 14,3% chłopów) nie można uważać za właściwy. Rzuca się w oczy ogromny odsetek pracowników umysłowych i niski odsetek chłopów w Partii. W niektórych miejskich, dzielnicowych i powiatowych organizacjach liczba urzędników osiąga większość w Partii (Siedlce, dzielnica śródmiejska Krakowa, pow. Nowy Targ), co powoduje oderwanie Partii od mas robotniczych i chłopskich i czyni ją podatną na wahania drobnomieszczańskie.

W całym szeregu organizacji partyjnych obserwujemy szybszy wzrost liczby urzędników wśród członków Partii, niż robotników i chłopów. Np. w woj. szczecińskim od 1.IV. do 1.IX.1949 r. przyjęto do Partii 15 robotników przemysłowych, 435 robotników rolnych, 592 chłopów i 1.668 pracowników umysłowych. W miejskiej organizacji partyjnej Kalisza liczba pracowników umysłowych wzrosła o 187,7%, natomiast robotników o 9,2%.

Cechą partii bolszewickiej, o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP(b), jest regulowanie wzrostu partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowemu rozwojowi. Stąd wnioski:

a) Wydaje się słuszne ustalenie zasady, iż na przyszłość 90% przyjmowanych do Partii winno rekrutować się z robotników i małorolnych oraz średniorolnych chłopów, a 10% z pracowników umysłowych i to przede wszystkim inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej.

b) W ramach tych wytycznych egzekutywy i plenarne posiedzenia miejskich, dzielnicowych, powiatowych i wojewódzkich Komitetów Partii systematycznie, co pewien czas winny zajmować się sprawą regulowania wzrostu Partii.

Trzeba **p o d r u g i e** — podnieść czujność organizacji partyjnych przy przyjmowaniu do Partii, przestrzegając ścisłej zasady statutowej przyjmowania do Partii najaktywniejszych, przodujących robotników, chłopów i inteligentów pracujących oraz wykorzystując sam akt przyjmowania do Partii w celach wychowania politycznego zarówno członków Partii, jak i bezpartyjnych.

Na Kongresie Zjednoczeniowym, ustalając na wzór WKP(b) przebudowę dołowych organizacji partyjnych i utworzenie podstawowych organizacji partyjnych, zachowaliśmy jednak prawo oddziałowej organizacji do przyjmowania do Partii.

Doświadczenie Partii w okresie pokongresowym wskazuje jednak, iż często organizacje oddziałowe nie stawiały należnych wymagań nowowstępującym do Partii, że zakradało się przy decydowaniu sprawy przyjęcia nowego członka kumoterstwo itd.

Dlatego nasuwa się konieczność zrobienia — w stosunku do organizacji partyjnych w zakładach pracy (fabryki, PGR, instytucje) — dalszego kroku naprzód i przekazania prawa przyjmowania do partii podstawowej organizacji partyjnej.

Jasna sprawa, iż obowiązkiem Komitetu Partyjnego podstawowej organizacji, gdy wpływa do niego podanie o przyjęcie do Partii, jest zapoznanie się z opinią odpowiedniej egzekutywy i całej oddziałowej organizacji partyjnej, ale omówienie tego podania powinno również nastąpić na Komitecie Partyjnym podstawowej organizacji partyjnej i to w obecności deklarującego wstąpienie, a później na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej.

Wydaje się rzeczą słuszną na obecnym etapie w celu podniesienia moralno-politycznego autorytetu członka Partii, wprowadzenie praktyki przyjmowania i wykluczania członków Partii na otwartych zebraniach podstawowych organizacyj partyjnych — z uprzednim wywieszeniem listy osób, które mają być przyjęte (względnie wykluczone). Taki tryb przyjmowania był w swoim czasie z powodzeniem stosowany w WKP(b).

Jednocześnie trzeba, aby nasze instancje partyjne przeprowadziły ostrą walkę ze skandalicznymi faktami nie przestrzegania statutowych zasad ze strony podstawowych organizacyj partyjnych i przeciw formalnemu, lekceważącemu stosunkowi ze strony KP, KM i KD do wykonywania ich statutowego uprawnienia polegającego na zatwierdzaniu uchwały o przyjęciu do Partii.

Ciągle bowiem spotykamy jeszcze takie fakty jak np. w powiecie Jarocin, gdzie sekretarz folwarcznej organizacji wpisywał kandydatów na listy według swego uznania, albo w pow. Gorzów, gdzie zanotowano fakty przyjmowania do Partii na zebraniach podstawowej organizacji partyjnej pod nieobecność przyjmowanego.

Musimy też stwierdzić biurokratyczny stosunek szeregu KP, KM i KD, które przez długie miesiące, a niekiedy przez pół roku nie zatwierdzają uchwał podstawowej organizacji partyjnej, a nawet takie skandaliczne wypadki jak wypisanie i częściowo wydanie w KM Radom 700 legitymacji bez uchwały zatwierdzającej egzekutywy KM. Uważamy też za konieczne — w celu ustalenia osobistego kontaktu sekretarzy KP, KM, KD z nowoprzyjętym członkiem i kandydatem — aby pierwszy sekretarz i drugi sekretarz osobiście wręczali legitymacje partyjne nowoprzyjętym.

Trzeba, p o t r z e c i e — pod kątem uchwał Plenum — przeprowadzić we wszystkich organizacjach partyjnych, od podstawowych i oddziałowych poczynając a na Komitetach Wojewódzkich kończąc, nowe wybory władz partyjnych.

Liczba członków sprawujących w Partii funkcje z wyboru wynosi prawie jedną piątą ogółu członków. Skład władz partyjnych w dużej mierze określa oblicze Partii i jej zdolność do realizowania zasadniczych uchwał najwyższych władz partyjnych.

Kampania wyborcza do władz partyjnych powinna odbywać się według następujących wytycznych:

a) Należy wzmóc trzon proletariacki we władzach partyjnych. W tym celu we władzach podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy produkcyjnej oraz w PGR należy zabezpieczyć większość zawodowo czynnych robotników, zaś w Komitetach Miejskich, Komitetach Dzielnicowych — odpowiedni udział czynnych w produkcji robotników.

b) Nie wprowadzać do władz partyjnych na wszystkich szczeblach byłych członków wrogich organizacji politycznych, byłych pracowników wszelkiego rodzaju odgałęzień kapitalistycznego aparatu ucisku. We wszystkich zaś wypadkach, kiedy organizacje partyjne i konferencje partyjne uważać będą, że towarzysze z podobną przeszłością zrehabilitowali się późniejszą swoją pracą i walką oraz za-

sługują na całkowite zaufanie, wybór ich do władz partyjnych winien być zatwierdzony przez nadrzędną instancję partyjną.

Te same zasady należy stosować przy doborze aparatu partyjnego w komitetach partyjnych,

c) Ustalić staż wymagany dla kandydowania do władz partyjnych — dla sekretarzy Komitetów Gminnych i podstawowych organizacji partyjnych oraz członków Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych — w zasadzie co najmniej 1 rok; dla sekretarzy Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych oraz członków Komitetów Wojewódzkich — w zasadzie co najmniej 3 lata; dla sekretarzy Komitetów Wojewódzkich — co najmniej 4 lata.

Po czwarte: zabezpieczyć przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Trzeba skończyć z dotychczas praktykowanym przez komitety partyjne ograniczeniem uprawnień wyborczych, które polegało na tym, że ustępujące komitety przy współudziale często nadrzędnych instancji układały przed konferencją listę, jaka na konferencjach zwykle bez dyskusji i przy minimalnym napływie nowych kandydatów oddawana była do tajnego głosowania, z reguły nie wprowadzającego żadnych zmian do uprzednio przygotowanej listy.

W związku z tym powstaje konieczność, wzorem WKP(b), wydania zakazu wszelkiego układania i przygotowywania spisu kandydatów do władz partyjnych poza konferencją partyjną, lub poza walnym zebraniem partyjnym. Spisy kandydatów do władz partyjnych winno się układać dopiero w czasie walnych zebrań i konferencji, drogą nieskrępowanego wysuwania kandydatów przez wszystkich delegatów, dyskusji nad każdym kandydatem oraz jawnego głosowania, które decyduje, czy dany towarzysz winien wejść do spisu kandydatów. Dopiero w ten sposób ułożona lista kandydatów winna być rozdana dla tajnego głosowania, w którym każdy delegat ma prawo uzupełnienia i skreślenia kandydatów.

W celu zapewnienia rzeczowości i swobodnej krytyki oraz samokrytyki — na konferencjach powiatowych, dzielnicowych i miejskich nie powinno uczestniczyć więcej niż 100 — 200 delegatów, a na wojewódzkich od 200 — 300 delegatów.

Po piąte: — Statut PZPR przewiduje prawo organizacji partyjnej przenoszenia członków Partii w poczet kandydatów. Z pra-

wa tego dotychczas organizacje partyjne korzystały w bardzo małej mierze. Analiza jednak stanu organizacyjnego Partii wskazuje, iż na skutek zlekceważenia statutowych zasad Partii w wielu ośrodkach organizacje partyjne zostały rozwodnione i roztopione w masie, co znacznie obniża ich poziom ideologiczny, aktywność polityczną, zdolność mobilizacyjną oraz czyni je podatnymi na wszelkie wahania.

Dla przykładu: — W dwóch dużych zakładach poznańskich — w PMT i Państwowych Zakładach Przemysłu Odzieżowego — organizacja partyjna przekracza 65 proc. załogi. W Kościanie w cukrowni na 300 robotników 200 należy do Partii.

We Wrocławiu w Pocztowym Urzędzie Przewozowym, na 140 pracowników — 126 należy do Partii.

W tych warunkach powstaje konieczność opracowania centralnych instrukcji, które dadzą wytyczne Komitetom Wojewódzkim, Powiatowym i Miejskim, w jakich wypadkach i w jaki sposób organizacje partyjne winny przeprowadzić pewną liczbę najmniej świadomych i najmniej aktywnych członków Partii w poczet kandydatów.

Po szóste: — Poważne niedomagania w życiu Partii są związane z niedostatecznym rozwojem w Partii krytyki i samokrytyki, z odrywaniem się aktywu partyjnego od mas, z objawami, a nawet z poszczególnymi faktami tworzenia się w niektórych ośrodkach klik, czy mafii, wzajemnie popierających się kierowników partyjnych i państwowych, klik i mafii paraliżujących wszelką samodzielność i inicjatywę organizacji partyjnych. Stan ten wymaga mobilizacji Komitetów Wojewódzkich, Wojewódzkich Komisji Kontroli Partyjnej, Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych oraz wszystkich komitetów partyjnych, mobilizacji koniecznej dla stworzenia najbardziej sprzyjających warunków w organizacjach partyjnych dla rzeczowej krytyki i samokrytyki.

W tym celu Komitety Wojewódzkie, Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej oraz Komitety Powiatowe, Miejskie i Dzielnicowe, powinny pilnie i ustawicznie śledzić przebieg posiedzeń podstawowych organizacji partyjnych i ich protokóły oraz reagować zdecydowanie i szybko na wszelkie fakty ograniczenia krytyki i samokrytyki. Wszystkie wymienione instancje partyjne winny dokładnie rejestrować — w celu przypilnowania ich realizacji — wszelkie słuszne postulaty idące z dołu.

Należy też położyć kres niezdrowej praktyce regulowania dyskusji przez zamawianie wystąpień i pisanie dla występujących przemówień, co często powoduje, iż dyskusja na zebraniach partyjnych nosi deklaratywny i czczy charakter.

Trzeba, aby nasz aktyw partyjny rozwijał i zacieśniał swoje bezpośrednie kontakty z masami członków partii i bezpartyjnych.

Trzeba, aby każdy etatowy i nieetatowy pracownik był powiązany bezpośrednio i systematycznie co najmniej z jedną robotniczą, lub chłopską organizacją partyjną.

I wreszcie, aby ustalić stały osobisty i indywidualny kontakt sekretarza podstawowej organizacji partyjnej z szeregowymi członkami Partii, trzeba aby składki partyjne członek Partii wpłacał sekretarzowi podstawowej organizacji partyjnej.

P o s i ó d m e: — Jednym z decydujących warunków podniesienia poziomu politycznego Partii jest rozwój masowego szkolenia partyjnego, a zwłaszcza szkolenia politycznego kadr.

Mimo pewnych osiągnięć w dziedzinie masowego szkolenia politycznego, mimo poważnego wzrostu sieci kursów wieczorowych przy fabrykach oraz Komitetach Miejskich, Dzielnicowych i Powiatowych, obejmujących 90 tys. słuchaczy, a także niedzielnych szkół gminnych z 40 tys. słuchaczy — nie można uważać stanu pracy na tym odcinku za zadawalający.

Analiza kadr w partyjnym aparacie powiatowym i wojewódzkim wskazuje na żywiołowy w przeszłości proces wysuwania się kadr partyjnych. W wyniku żywiołowości tego procesu, do aparatu partyjnego nie zawsze szły najcenniejsze elementy z samego rdzenia klasy robotniczej. Mamy w aparacie partyjnym znaczną liczbę robotników niewykwalifikowanych i półinteligentów, nie mających doświadczenia pracy partyjnej w zakładach pracy.

W związku z tym nasunęła się konieczność przekształcenia szkół wojewódzkich w szkoły instruktorów powiatowych, do których kierować należy robotników wykwalifikowanych z największych zakładów pracy i ze stażem produkcyjnym i partyjnym co najmniej trzyletnim.

Pilne zadanie podniesienia poziomu politycznego kadr partyjnych wymaga jednak od nas uruchomienia przy wojewódzkich szkołach partyjnych trzymiesięcznych kursów szkolenia sekretarzy Komitetów Gminnych i podstawowych organizacji partyjnych.

Powstaje też konieczność rozwinięcia korespondencyjnych wydziałów przy istniejących już szkołach partyjnych.

Po ósme: — W sytuacji, wymagającej zaostrzonej czujności organizacji partyjnych wobec elementów wrogich i obcych, należy też ostrzec towarzyszy przed zaznaczającymi się już poszczególnymi próbami wypaczenia naszej walki o czystość szeregów partyjnych.

Analiza uchwał CKKP i WKKP wykazuje, że w parze z niedostateczną czujnością organizacji partyjnych wobec elementów obcych i wrogich, zdarzają się też fakty pochopnego podejścia ze strony Komitetów Powiatowych i podstawowych organizacji partyjnych do sprawy wykluczenia z Partii. Wskazuje na to dość znaczna liczba uchwał CKKP, anulujących decyzje o wykluczeniu, podejmowane przez dołowe ogniwa partyjne.

Dlatego też należy ostrzec organizacje partyjne przed elementami, które pozorami czujności będą przykrywać pobudki szkodnicze, karierowiczowskie lub wręcz chęć załatwienia porachunków osobistych.

Należy też zwrócić uwagę komitetów partyjnych na niedopuszczalną praktykę pozbawiania pracy niektórych osób usuwanych z Partii.

Komitety Wojewódzkie, Miejskie i Powiatowe winny ściśle przestrzegać zasady, że ilekroć wykluczony członek powinien być usunięty z miejsca dotychczasowej swojej pracy, należy przesunąć go na inne miejsce pracy, odpowiednie do jego kwalifikacji zawodowych.

Towarzysze!

Plenum sierpniowe w ubiegłym roku rozgromiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w PPR, stworzyło zdrowe przesłanki dla zjednoczenia ruchu robotniczego przez zdemaskowanie i rozbicie socjaldemokratyzmu. Plenum sierpniowe uchroniło ruch robotniczy w Polsce od zejścia na manowce, od katastrofy. Dziś widzimy to jeszcze ostrzej, niż przed rokiem. Dlaczego? Dlatego, że jesteśmy dziś wzbogaceni doświadczeniem, które nagromadziliśmy w tym okresie wspólnie z innymi krajami demokracji ludowej, że jesteśmy wzbogaceni zwłaszcza doświadczeniem Węgier i Bułgarii.

Doświadczenie to wykazało, że agentury imperialistyczne żerują na wszelkich wahaniach i ideologicznych odchyleniach w partiach robotniczych.

Doświadczenie to wykazało, że odchyleniu ideologicznemu towarzyszy ślepota polityczna, wyrządzająca nieobliczalne szkody ruchowi robotniczemu.

Doświadczenie to wykazało, że odchylenie ideologiczne, nie przezwyciężone zawczasu i do końca, stwarza dogodną glebę dla działalności wrogiej agentury, że prowadzi do zwyrodnienia ideologicznego i splatania się z agenturą.

Dlatego musimy odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne zlikwidować do końca. Dlatego powinniśmy bez wahań wyciągnąć konsekwencje polityczne i organizacyjne w stosunku do tych nosicieli odchylenia prawicowego, którzy nie rozbroili się do końca przed Partią, i nie pomagają Partii w zwalczaniu niebezpieczeństw grożących Partii, i nie chcą się przyczynić do wykarczowania bez reszty wszystkich elementów odchylenia ideologicznego.

Czy to, że stawiamy z całą ostrością zagadnienie niebezpieczeństwa, przenikania wroga do Partii i do aparatu państwowego, że skupiamy na tym uwagę całej Partii — świadczy o naszej słabości?

Wprost przeciwnie, świadczy to o rosnącej nieustannie naszej sile, świadczy to o rosnącej dojrzałości politycznej klasy robotniczej — jest to wyrazem nowych zadań, szczególnych zadań, które Partia nasza wysuwa na tym etapie walki klasowej.

Świadczy to, że nie chcemy spocząć na laurach, że nie chcemy zadowolić się już osiągniętymi wynikami, że chcemy wypierać wroga z dalszych pozycji, na których się zamaskował. Świadczy to o rosnącej ofensywności naszej Partii.

Demaskując kontrrewolucyjną teorię prawicowych kapitulantów o „wygasaniu“ walki klasowej w okresie dyktatury proletariatu — towarzysz Stalin stwierdził w r. 1929:

> „Klasy, które się przeżyły, stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze od nas, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej od nich i stają się one słabsze od nas. I właśnie dlatego, że stają się słabsze, przeczuwają ostatnie dni swego istnienia i zmuszone są do stawiania oporu ze wszystkich sił, wszelkimi środkami“.

Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego, ku podniesieniu na wyższy poziom jego materialnego i kulturalnego bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolu-

cyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych, kierowanych przez Lenina i Stalina.

Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy — okres budownictwa socjalizmu. Ale warunkiem wykonania tych zadań — podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę — jest czujność bojowa całej Partii i każdego jej ogniwa. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć. Być czujnym! — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespołowego, czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyspieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zręby budownictwa ustroju socjalistycznego.

Ale nakaz czujności stanie się pustym dźwiękiem, jeśli nakazowi temu nie będzie towarzyszyć rzeczywisty i głęboki przełom na wszystkich odcinkach naszej pracy partyjnej.

Od chwili Kongresu Zjednoczeniowego upłynęło 11 miesięcy — okres stosunkowo krótki. Ale okres ten pozwala zorientować się zarówno w charakterze naszych osiągnięć na polu umacniania i pogłębiania pracy partyjnej, jak też uwidacznia szereg niedomagań i braków, które na wynikach pracy tej jeszcze poważnie ciążą. Konieczność dokonania przełomu w pracy partyjnej oznacza konieczność głębszej i energiczniejszej walki o usunięcie tych niedomagań i braków.

Czy Partia nasza, która umiała stanąć na czele mas pracujących w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim, która rozgromiła bandy reakcyjne i dywersję Mikołajczyka, która prowadziła klasę robotniczą po drodze wielkich historycznych przeobrażeń społecznych i kieruje pomyślnie planową budową fundamentów socjalizmu — potrafi usunąć istniejące niedomagania, dokonać niezbędnego przełomu w swej pracy, podnieść wyżej poziom polityczny swych kadr, podnieść bojowość swoich szeregów i poprowadzić je do nowych, jeszcze dalej sięgających zadań? Bezwarunkowo potrafi!

Nie można ani przez chwilę wątpić o tym, Towarzysze!

Potrafi — ponieważ Partia nasza jest wyrazicielką woli mas pracujących i narodu polskiego, ponieważ łączy ją nierozerwalna więź z klasą robotniczą, ponieważ swoją dotychczasową walką, hartem i niezłomnością zdobyła najgłębsze zaufanie wszystkich ludzi pracy i dowiodła, że prowadzi naród do lepszej przyszłości.

Potrafi — ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenie i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam wielki Stalin i Jego zwycięska, bohaterska Partia Bolszewików!

Przed Partią bolszewicką stały trudności wielekroć większe, przeszkody wielekroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadzili Partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu - leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie, jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których byśmy pokonać nie potrafili!